

## Gazeta Współczesna

Proletariusze  
wszystkich  
krajów,  
łączyć się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 215 (7719)

Białystok - Łomża - Suwałki, środa 1 października 1975 r.

Nakład: 130.804

A

Cena 1 zł

Posiedzenie Biura  
Politycznego KC PZPR

WARSZAWA (PAP) — Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 30 września br. rozpatrzyło i zaakceptowało przygotowany przez rząd program produkcji i spożycia żywności w latach 1976—1980.

Rozpatrzone przez Biuro Polityczne program przewiduje uruchomienie produkcji znacznie bogatszego niż dotychczas asortymentu produktów żywnościowych, zbożowych, mięsnych, mlecznych, cukierniczych oraz lepsze zaopatrzenie rynku w warzywa i owoce. Za-

kłada się dalsza rozbudowa i unowocześnienie systemu przechwalnictwa, przetwórstwa i sprzedaży artykułów żywnościowych. Nastąpi również dalsza rozbudowa gastronomii i przemysłu gastronomicznego.

W kolejnym punkcie obrady zapoznano się z informacją o sytuacji przewoźnej w okresie od stycznia do sierpnia bieżącego roku i o stanie przygotowań transportu do przewozów jesienno-zimowych.

Biuro Polityczne KC PZPR zaleciło rządowi pod-

jęcie niezbędnych przedsięwzięć w celu maksymalnego usprawnienia pracy transportu w IV kwartale br. konieczne jest zwłaszcza przyspieszenie dostaw sprzętu dla potrzeb resortu komunikacji. Najważniejszym zadaniem jest zapewnienie pełnego i terminowego przewozu towarów, mających ważne znaczenie dla gospodarki narodowej, takich jak płody rolne, węgiel, cement, kruszywa budowlane oraz towary przeznaczone na zaopatrzenie rynku i na eksport.

E. Gierek i F. Gomes  
podpisali deklarację  
o rozwoju przyjaznych  
stosunków między  
Polską i Portugalią

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj po południu prezydent Republiki Portugalii Francisco da Costa Gomes przybył do gmachu Sejmu, gdzie spotkał się z sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, przewodniczącym Rady Państwa Henrykiem Jabłońskim i prezesem Rady

Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

Następnie w gmachu Sejmu rozpoczęły się polsko-portugalskie rozmowy plenarne, które prowadził I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezydent Francisco da Costa Gomes.

Ciąg dalszy na str. 2

Chcemy szybko pomnażać dobrobyt ziem łomżyńskiej w interesie mieszkańców województwa i kraju. Dlatego też, konkretyzując nasze plany, zastanawiamy się głęboko, w jaki sposób wykorzystywać bogate pokłady ludzkiej wiedzy, inicjatywy, zapалу i ofiarności, a więc te cechy, z których słyną łomżyniacy.

Mówi sekretarz KW PZPR w Łomży, tow. WŁODZIMIERZ MIŁCHALUK.

— Władze wojewódzkie prowadzą działalność kilka miesięcy. To niewiele czasu, ale — sądzę — można już mówić o pierwszych doświadczeniach, a przynajmniej o wielostronnych spostrzeżeniach.

— Faktycznie, czasu upłynęło niedużo, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę wszystkie przedsięwzięcia organizacyjne, które



Dla uczczenia VII Zjazdu PZPR

Wartościowe  
zobowiązania

załóg z Fast, Orzysza i Hajnówki

Z każdym dniem rośnie wartość Czynu Zjazdowego załóg województwa: białostockiego, suwalskiego i łomżyńskiego. Wykonał przed terminem plan pięcioletni i bieżącego roku, wytworzył dodatkową produkcję i stworzył dobre warunki startu w latach 1976—80 — oto cele, jakie stawiają sobie nasze załogi przy podejmowaniu zobowiązań. Liczy się każda inicjatywa, każdy dodatkowy wyrób na zaopatrzenie rynku.

Pracownicy przedalini

Rozbieżności  
w NATO

BRUKSELA (PAP) — Sekretarz generalny NATO Joseph Luns skrytykował w wywiadzie emitowanym w poniedziałek przez telewizję holenderską decyzję Holandii o ograniczeniu wydatków wojskowych. Oświadczył on, że rząd holenderski rozważa możliwość wprowadzenia dalszych ograniczeń, mimo iż członkowie pakta już obecnie zaniepokojeni są podjętymi decyzjami. Skrytykował on także fakt, że decyzja Holandii nie została przekonsultowana z partnerami NATO oraz stwierdził, że nie do zaakceptowania jest uzasadnienie rządu holenderskiego, iż do ograniczenia wydatków wojskowych zmusza rekordowy deficyt płatniczy państwa.

Śmierć 50 osób  
w katastrofie  
kolejowej  
w Argentynie

BUENOS AIRES (PAP) — W poniedziałek w nocy w miejscowości Lujan, 64 km na zachód od Buenos Aires wydarzył się tragiczny wypadek kolejowy. Na stojącej na stacji pociąg ekspresowy najechał niespodziewanie na duży szybkozłaz podmiejski. W wyniku zderzenia 50 osób poniosło śmierć, a co najmniej 80 odniosło rany.

Na desce  
przez Atlantyk?

BONN (PAP) — 29-letni przedsięwzięca z miejscowości Bielefeld w RFN planuje nie tylko podprzeć przez Atlantyk na desce długości 2,15 m i szerokości 1,85 m wyposażonej w dziesięciokonne silniki spalinowe, ale także — zbudować samolot na twardym podłożu. Będzie on pływiał 12 godzin na dobie. Reakcję czasu spędzi na towarzyszącym mu jachtu. Do pokonania 2,467 mil morskich z Europy do Nowego Jorku. Na etapie budowania całego przedsięwzięcia, którego koszt wyniesie 40 tys. DM zdołał namówić swą narzeczoną, która pokryła także koszt intensywnych treningów swego ukochanego na Morzu Północnym.

średnioprzedniej i cienkoprodnej w BZPB „Fasty” zadeklarowały dodatkowe 3 tony przedzi, a tkalni kolorowej i białej — 4 tysiące metrów tkanin oraz zaoszczędzić 2 tony przedzi. Natomiast praktyczny dział głównego energetyka zobowiązał się do prowadzić w czynnie społecznym wodę do ośrodka sportowego „Wiośniarz”.

Wśród uczestników Czynu Zjazdowego jest także kobieta załoga Robotniczej Spółdzielni Krawieckiej „Młara” w Orzyszu. Postanowiła ona wykonać do końca roku dodatkowe ilości ubiorów na zaopatrzenie rynku wewnętrznego o wartości 2.700 tys. złotych.

Otrzymałmy też pismo z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Hajnówce, z którego dowiadujemy się, że załoga uczestniczyła w czynnie społecznym przy rozbudowie i modernizacji swego zakładu.

O realizacji dodatkowych zadań — po przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego — zakomunikowała również załoga Góldapskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolnego. (rk)

## Po egzekucji antyfrankistów

Narasta ruch protestu  
w całej Hiszpanii

MADRYT (PAP) — Korespondent PAP, Mirosław Ikonowicz, pisze: W niedziele policja otworzyła ogień do dwóch tysięcy demonstrantów w baskijskim miasteczku Algorta, w pobliżu wielkiego ośrodka przemysłowego Bilbao. Szesć

osób odniosło rany. Demonstranci wznosili okrzyki: „Mordercy, pomścimy naszych zmarłych”. Podobny przebieg miały demonstracje w Ondarze i Erami, w Kraju Basków.

Ciąg dalszy na str. 2

Spotkanie  
Kosygin i Kohl

MOSKWA — Premier ZSRR Aleksiej Kosygin przyjął na Kremlu premiera Niemiec, Helmuta Kohla, przebywającego w związku z Radzieckim na zaproszenie rządu Federacji Rosyjskiej. Omówiono niektóre problemy stosunków między ZSRR a RFN.

Prezydent Indii  
w Jugosławii

BELGRAD — We wtorek przybył z oficjalną wizytą do Jugosławii prezydent Indii Fakhruddin Ali Ahmed. Na wyspie Bejrut pociąg go prezydent Jugosławii Josip Broz Tito.

## Uspokojenie w Bejrucie

LONDYN — Według doniesień agencji prasowych, życie w Bejrucie stopniowo normalizuje się. We wtorek, po raz pierwszy od przeszło stu tygodni,

w stolicy Libanu otwarte zostały banki. Z tego samego dnia rano zaczęły polać ostrzały, iż panuje spokój, a większość dróg i ulic jest bezpieczna.

## Projekt budżetu EWG

BRUKSELA — Rada ministrów EWG zaopiniowała w poniedziałek wieczorem projekt budżetu tej organizacji na przyszły rok. Przeciwno projektowi opowiadającemu na sumę 1.66 mld jednostek obliczeniowych (74,7 mld DM) głosowała delegacja zachodniomleczka. RFN domagała się skrócenia z części budżetu przewidzianego na finansowanie Wspólnego Rynku Rolnego 1,17 mld DM. Zadzaniem, tym sprzeciwili się i pozostałym partnerom Wspólnego Rynku.

3,8 mld dol. na budowę  
obiektów wojskowych  
w USA

NOWY JORK — Izbą wyższu kongresu amerykańskiego — senat, uchwaliła ostateczną wersję projektu ustawy o budowie obiektów wojskowych w 1976 roku finansowym, przeznaczając na ten cel 3,8 mld dolarów. Projekt przewidziany został do podpisu prezydenta.

Utonęło 10 żołnierzy  
brytyjskich

LONDYN — W czasie żeglarskich potęgających na forsywania drogi tocznej utonęło w reze Trent 10 żołnierzy brytyjskich. Tragedia wydarzyła się na skutek wywrócenia łodzi desantowej.

## W woj. suwalskim

Budownictwo  
-tematem spotkania w KW PZPR

Problemy związane z rozwojem budownictwa w woj. suwalskim były ostatnio przedmiotem dyskusji w KW PZPR. W spotkaniu uczestniczyli przebywający na Suwalszczyźnie, wicepremier — Alojzy Karkoszka i zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Mi-

nistrów — Kazimierz Secomski.

W trakcie rozmów uzgodniono m.in., że z dniem 1 stycznia 1976 roku w Suwałkach zostanie powołane przedsiębiorstwo budownictwa ogólnego.

(ias)

## Konferencja prasowa

W dniach 29 i 30 bm. odbyła się konferencja prasowa zorganizowana staraniem władz województwa suwalskiego przy udziale „Gazety Współczesnej” i oddziału SDP. Do Suwałk przybyło 45 dziennikarzy reprezentujących niemal wszystkie dzienniki stołeczne, liczne periodyki jak również Polskie Radio i Telewizję. Licznie stawili się również publicyści białostoccy.

W pierwszym dniu konferencji, z dziennikarzami spotkał się I sekretarz KW PZPR w Suwałkach — tow. Zbigniew Białecki oraz wojewoda suwalski — tow. Eugeniusz Złotoryński. Przedstawiciele władz poinformowali o najważniejszych kierunkach rozwoju województwa, jego spe-

cyfice oraz najpilniejszych problemach czekających na rozwiązanie w najbliższym czasie. Odpowiedzieli również na liczne pytania świadczące o wielkim zainteresowaniu prasy Suwalszczyzną.

Drugi dzień konferencji upłynął pod znakiem licznych spotkań w zakładach pracy i przedsiębiorstwach. Dziennikarze, podzieleni na grupy zgodnie ze swymi zainteresowaniami, odwiedzili przedsiębiorstwa produkcyjne, państwowe gospodarstwa rolne i rybne, leśnictwa, stacje doświadczeń i naukowe itd. Wizyty te umożliwiły zapoznanie się dziennikarzy z doświadczeniami i perspektywami rozwoju Suwalszczyzny. (et)

dominowały w pierwszym okresie. Niemniej jednak wiele zjawisk i faktów świadczy o tym, że mamy nowe układy i że one dają podstawy do działań bardziej ofensywnego i wszechstronnego. Główna arteria życia przebiega teraz na linii województwo-gmina. Dawne metody sterowania za pomocą planu „przebieżników”, jakimi były powiaty, zastąpiliśmy bezpośrednim kontaktem. Pierwsze oceny tych zmian przemawiają najlepiej na rzecz takiej właśnie reformy administracji.

— Czasami twierdzi się, że wystarczy zarządzenie czy inna decyzja, aby nastąpiła radykalna zmiana. Pierwsza wizyta w Łomży po nadaniu jej rangi stolicy województwa, wykazuje, że zmiany tych jest jeszcze niewiele.

— Są to obserwacje raczej powierzchowne. Oczywiście, nie wykluczono tu okazjonalnych zmian i nie zmieniono przydziału „granituru” miasta powiatowego, ale — wbrew pozorom — korzyści jest wiele. Łomża była dotychczas jednym z kilkuset miast w kraju. Z konieczności znajdowała się na dalszym planie. Jeśli przyjeżdżała tu przedstawiciele władz centralnych, to było to raczej wizyty kurtuazyjne. Teraz jedna droga biegnie z Łomży do gminy, a druga — z Łomży do Warszawy. Ma to istotne znaczenie dla miasta i województwa.

Przykład. Niedawno odbyło się kolegium Ministerstwa Rolnictwa. Przez dwa dni dyskutowano nad sprawami dużego wagi. Przy okazji wyjaśniliśmy wiele ważnych zagadnień dotyczących łomżyńskiego rolnictwa i przemysłu przetwórczego. Kontakty kurtuazyjne zamieniają się w spotkania robocze, konkretne, twórcze.

Krytykują się coraz bardziej plany rozwoju społeczno-gospodarczego miasta wojewódzkiego, innych miast, miasteczek i wsi. Na daleko idące zmiany, widoczne na pierwszy rzut oka, trzeba naturalnie poczekać.

— Często słyszy się dyskusje o tym, że zlikwidowanie ognia powiatowego może wpłynąć niekorzystnie na salariatowanie pensji. Jeśli gmina nie poradzi sobie ze sprawami mieszkańców, to będą oni wędrować do województwa i tam szukać pomocy.

— To prawda. Mielimy też takie obawy. Okazało się jednak, że większy zakres kompetencji i uprawnień urzędu gminnego oraz wyższy poziom ich pracy wpływają na wyraźne zmniejszenie się ilości skarg i zażaleń. W woj. łomżyńskim odwołań do II instancji jest około 50 proc. mniej, niż poprzednio. Po-

nadio następuje niejako nawet automatycznie samoselekcja kadry. Nie wszyscy odpowiadają wymogom i nie każdy nadaje za tempem życia. Polityka kadrowa jest obecnie jednym z najważniejszych zadań. Kierujemy się tu zasadą: właściwy człowiek na właściwym miejscu.

— Każdy region ma jakieś specyficzne cechy i nieco odmienne problemy. A Łomżyńskie?

— W praktyce widzimy, że nowe województwa zostały utworzone z myślą o określonym profilu i specjalizacji. U nas na pierwszym planie znajduje się rolnictwo, na drugim — przemysł, szczególnie rolnospokowy i bawelniany, na trzecim — turystyka. To są podstawy naszej egzystencji. Na tym opieramy przyszłość.

Chciałbym zwrócić uwagę na cechy specyficzne. W gospodarce rolnej — szacunek do ziemi, mała ilość PFZ, duże zróżnicowanie poziomu gospodarstw, niewielki odsetek gruntów w sektorze użytkowym. Nasz przemysł — to zakłady przetwórstwa, włókiennicze, materiałów budowlanych i drewnie (te dwa ostatnie są na dorobku). W turystyce nasze atuty — rzeki Narew, Biebrza, Pisa (należące do najczystszych w kraju). W tej dziedzinie dopiero raczukujemy, ale perspektywy są. Turysty od lat odwiedzają chętnie te rejony. Oczywiście, trzeba dużo zainwestować, by później czerpać z tego korzyści.

— Nie wiem nawet dokładnie skąd bierze się duży sentyment do ziemi łomżyńskiej, ale fakt jest faktem. Sądzę, że wzrosło ono jeszcze bardziej teraz, gdy Łomża jest stolicą województwa, a cały region — znany z wielu inicjatyw i pracowitości — kreśli sobie ambitne zamierzenia.

— Ten sentyment jest faktem bezspornym. Można było dostrzec go bardzo wyraźnie w okresie konstytuowania się władz. Wróciło tu wielu fachowców. Inni pomagają nam w rozwiązywaniu trudności, jakich mamy wiele. Jest dobry klimat do pracy, a poczynania władz są aktywnie wspierane wysiłkiem wszystkich mieszkańców.

Jednocześnie naszej pracy towarzyszy świadomość, że Polska nie jest federacją województw i że żadne z nich nie może zamknąć się we własnych granicach. Z sąsiadami łączy nas wiele, zwłaszcza z Białymostkiem. Wyznajemy zasadę: współpracować ze wszystkimi, korzystać z doświadczeń, upowszechniać najlepsze wzory niezależnie od tego, skąd

Ciąg dalszy na str. 3

## Konkurent dla Wankla?

Nowy silnik  
polskiego wynalazcy

WARSZAWA (PAP) — Nowy silnik spalinowy z wirującym tłokiem opracował i zgłosił do opatentowania polski

wynalazca inż. Stanisław Wojno z Elbląga. Silnik ten — o zupełnie odmiennej budowie niż dotychczas znane silniki z wirującymi tłokami — odznacza się prostą konstrukcją, małym ciężarem i dużą niezawodnością. Jego dalsze zalety to możliwość zasilania różnego typu paliwami, brak wibracji, czystość wydzielanych spalin i mały ciężar. Przy zastosowaniu odpowiednich stopów wagi silnika wyniesie poniżej zaledwie ok. 20 kg przy mocy 60 KM.

## POGODA

PROGNOZY  
DLA WOJEWÓDZTWA:

białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, rano lokalne mgły. Temperatura maksymalna 18-22 st., minimalna 8-10 st. C. Wiatry miętne-uchodnie.

JUTRO — przeświaty z mrozem zachmurzenie, miejscami przelotne opady. Nieco chłodniej.

TJENINY: Danuty i Remigiu-

Silnik nadaje się doskonale do napędu samolotów, lekkich samolotów i łodzi. Może być oczywiście budowany na mniejsze i większe moce. Jego układ konstrukcyjny gwarantuje większą niezawodność działania od obecnie używanych silników lotniczych.



# Z prac Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy KW partii poddano wszechstronnej analizie działalność i omówiono zadania spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu „Samopomoc Chłopska” w woj. białostockim. Podkreślając doniosłą rolę tej masowej organizacji w przyspieszaniu postępu w rolnictwie i na wsi, nie szczędono jednocześnie uwag krytycznych wskazujących na niedomagania, które występują w niektórych dziedzinach pracy gminnych spółdzielni i ich Wojewódzkiego Związku. Uchwalono zostały odpowiednie wnioski, których realizacja powinna wyeliminować owe niedociągnięcia i usprawnić działalność GS. Zarząd WZGS zobowiązano do rychłego opracowania i przedłożenia kierownictwu KW racjonalnego programu działania spółdzielczości zaopatrzenia i zbytu w woj. białostockim w najbliższych latach.

## 107 mln mieszkańców liczy Brazylia

MEKSYK (PAP) — Brazylia liczy obecnie ponad 107 mln mieszkańców. Stopy przyrostu ludności wynoszą 2,3 proc. rocznie. Jest to 30 proc. wyższe od przeciętnej światowej. Jedynie w ciągu ostatnich pięciu lat liczba ludności kraju wzrosła o 14,93 proc.

# E. Gierek i F. Gomes podpisali deklarację polsko-portugalską

Flag dalszy ze str. 1

W rozmowach ze strony polskiej uczestniczyli Henryk Jablonski i Piotr Jaroszewicz oraz członkowie najwyższych władz PRL, a z portugalskiej — osoby towarzyszące prezydentowi.

Po zakończeniu polsko-portugalskich rozmów plenarnych w gmachu Sejmu odbyła się uroczystość podpisania deklaracji o rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Portugalii.

Podpisy pod tym doniosłym wagi dla dalszego rozwoju stosunków między obu państwami dokumentem złożył sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezydent Francisco da Costa Gomes.

Obie strony — głosi m. in. deklaracja — wyrażają zdecydowaną wolę rozwijania swych wzajemnych stosunków zgodnie z postanowieniami

Karty Narodów Zjednoczonych oraz następującymi zasadami sformułowanymi w akcie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie: suwerennej równości, poszanowania praw wynikających z suwerenności; powstrzymywania się od groźby lub użycia siły; nienaruszalności granic; integralności terytorialnej państw; pokojowego rozstrzygania sporów; nieingerencji w sprawy wewnętrzne; poszanowania praw człowieka oraz podstawowych swobód, włączając wolność myśli, sumienia, religii i przekonań; równouprawnienia narodów i praw narodów do samostanowienia; współpracy między państwami; wykonywania w dobrej wierze zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego.

Obie strony potwierdzają, że jednym z głównych celów jest działanie na rzecz pogłębienia i umocnienia odprężenia i kontynuację europejskiej oraz nadania procesowi odprężenia w Europie trwałego charakteru. W tym kontekście widzą w postanowieniach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie istotny element umocnienia bezpieczeństwa i wzrostu zaufania między państwami.

Strony potwierdzają także swą wolę pełnej realizacji postanowień aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

W celu dalszego rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między PRL a Republiką Portugaliską oraz celem utrwalenia odprężenia w Europie i świecie obie strony wyrażają swą gotowość pogłębienia kontaktów politycznych, a zwłaszcza odbywania okresowych konsultacji politycznych, zarówno w sprawach międzynarodowych jak i dwustronnych będących przedmiotem obopólnego zainteresowania.

Obie strony potwierdzają zdecydowanie działania na rzecz umocnienia roli ONZ w celu utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, w oparciu o ściśle przestrzeganie Karty Narodów Zjednoczonych.

Obie strony — głosi dalej dokument — pragną rozwoju szerokiej, równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej. Wytwarzając zadowoleniem zawarcie dotychczasowych umów sprzyjających rozwojowi współpracy gospodarczej w interesie obu państw i narodów, wyrażają one gotowość zawarcia innych umów i porozumień w dziedzinach będących przedmiotem zainteresowania obu stron.

Świadome znaczenia współpracy naukowej, kulturalnej oraz w dziedzinie informacji

dla wzajemnego poznania osiągnięć obu narodów i lepszemu wzajemnemu zrozumieniu, obie strony wyrażają wolę rozszerzenia współpracy we wszystkich tych dziedzinach.

Obie strony zdecydowanie są działac w duchu niniejszej deklaracji na rzecz wzajemnego rozwoju przyjaznych stosunków i szerokiej współpracy między Polską a Portugalią oraz społeczeństwami obu krajów. Są one przekonane, że realizacja powyższych postanowień przyczyni się do umocnienia odprężenia, utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W godzinach rannych prezydent Francisco da Costa Gomes, wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedził Warszawę. Gość zajął się z odbudową Zamku Królewskiego, która wieniec dzieła rekonstrukcji zabytków 700-letniej Warszawy.

W Muzeum Historycznym Warszawy przedstawiono prezydentowi dokumentalny film o zagładzie i odbudowie stolicy Polski pt. „A jednak Warszawa”.

Następny etap spotkania w Warszawie — to Plac Teatralny. Przed Pomnikiem Bohaterów Warszawy, który jest symbolem dramatycznych losów mieszkańców stolicy, prezydent Francisco da Costa Gomes pochyla w milczeniu głowę. Kładzie białoczerwony bukiet goździków.

Następnie portugalskie goście przybyli do fabryki im. gen. Świerczewskiego — przedsiębiorstwa wodociągowego w kombinacie przemysłowym narzędziowego.

Zwracając się do zebranych Francisco da Costa Gomes powiedział m.in.

Z podziwem zapoznawaliśmy się z efektami 30 lat pracy waszego narodu, nie tylko dlatego, że zdołał dokonać wielkiego dzieła odbudowy, ale przede wszystkim z tego powodu, że wznosił tak nowoczesne fabryki, jak wasza, nie ustępująca poziomem pracy i wyrobów zakładom w krajach najbardziej uprzemysłowionych. Chciałbym w tej robotniczej dzielnicy wyrazić szczerą podziw dla głębokiej ludzkiej formy, jaką socjalistyczna Polska nadała swemu życiu politycznemu, gospodarczemu, społecznemu.

Prezydent Republiki Portugalskiej przekazał gorące pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców stolicy i zapewnił, że zawiąże klasie robotniczej Portugalii najlepsze życzenia i serdeczne słowa, których tak wiele padło pod adresem narodu portugalskiego w czasie jego wizyty w Polsce.

## Silnik—kolos z zakładów „Cegielskiego”

WARSZAWA (PAP) — 30 września I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielskiego” w Poznaniu Zenon Jaskowski przekazał I sekretarzowi KC PZPR Edwardowi Gierkowi mieduniek załogi o przedterminowym zakończeniu montażu i pomyślnym przeprowadzeniu próby ruchowej spalinywo silnika okrętowego napędu głównego o mocy 29 tys. KM. Uruchomienie pierwszego w historii polskiego przemysłu silnika o tak dużej mocy, kilka miesięcy przed pierwotnie ustalonym terminem, stanowi wykonanie zobowiązania załogi „Cegielskiego” podjętego dla uczczenia VII Zjazdu PZPR.

Edward Gierek wyraził uznanie i podziękowanie całej wieloletniej załogi, w której realizacja powyższych postanowień przyczyni się do umocnienia odprężenia, utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

W godzinach rannych prezydent Francisco da Costa Gomes, wraz z towarzyszącymi mu osobami odwiedził Warszawę. Gość zajął się z odbudową Zamku Królewskiego, która wieniec dzieła rekonstrukcji zabytków 700-letniej Warszawy.

W Muzeum Historycznym Warszawy przedstawiono prezydentowi dokumentalny film o zagładzie i odbudowie stolicy Polski pt. „A jednak Warszawa”.

Następny etap spotkania w Warszawie — to Plac Teatralny. Przed Pomnikiem Bohaterów Warszawy, który jest symbolem dramatycznych losów mieszkańców stolicy, prezydent Francisco da Costa Gomes pochyla w milczeniu głowę. Kładzie białoczerwony bukiet goździków.

Następnie portugalskie goście przybyli do fabryki im. gen. Świerczewskiego — przedsiębiorstwa wodociągowego w kombinacie przemysłowym narzędziowego.

Zwracając się do zebranych Francisco da Costa Gomes powiedział m.in.

Z podziwem zapoznawaliśmy się z efektami 30 lat pracy waszego narodu, nie tylko dlatego, że zdołał dokonać wielkiego dzieła odbudowy, ale przede wszystkim z tego powodu, że wznosił tak nowoczesne fabryki, jak wasza, nie ustępująca poziomem pracy i wyrobów zakładom w krajach najbardziej uprzemysłowionych. Chciałbym w tej robotniczej dzielnicy wyrazić szczerą podziw dla głębokiej ludzkiej formy, jaką socjalistyczna Polska nadała swemu życiu politycznemu, gospodarczemu, społecznemu.

Prezydent Republiki Portugalskiej przekazał gorące pozdrowienia dla wszystkich mieszkańców stolicy i zapewnił, że zawiąże klasie robotniczej Portugalii najlepsze życzenia i serdeczne słowa, których tak wiele padło pod adresem narodu portugalskiego w czasie jego wizyty w Polsce.

# Robert Gadocha: „6 października będę w Warszawie”

WARSZAWA (PAP) — Francuska prasa sportowa, relacjonując przebieg piłkarskiego pojedynku między reprezentacją AS Monaco i FC Nantes, zakończonym wynikiem 4:4, donosiła o kontuzji Roberta Gadochy, który na 15 min. przed końcem meczu opuścił boisko.

Informacja przedrukowana przez niektóre polskie gazety zaopiniowała kibiców. Do meczu z Białymstokiem przetrwał już tylko 2 tygodnie.

Redakcja sportowa PAP polecała się we wtorek z Nantes, by zapytać o stan zdrowia słynnego napastnika. Przy telefonie Robert Gadocha:

Podobno jest pan kontuzjowany? — Istotnie w meczu w Monako doznałem lekkiej kontuzji, a mianowicie nadgarstka w lewej ręce. Nie jest to jednak nic groźnego. Nie trzymam tylko dwa dni. Obecnie biorę już udział w zajęciach, choć czuję mniej intensywnie niż zwykle. Czuję się już jednak bardzo dobrze i z całą pewnością wystąpię w najbliższą sobotę w meczu z Białymstokiem.

— Jak ocenia pan swoją formę? — Reakcje prasy francuskiej o mojej grze w ostatnich spotkaniach były pochlebne. W pojedynku z AS Monaco zdobyłem jedną bramkę. Miałem szansę po wielu innych uderzeniach w słatce, ale znowem siałuwalny na pole karnym. Sedzia podkładał za ten faul „jedenastkę” dla Nantes, którą wykonał Michel Zgragowan przed meczem z Holandią. Miałem korzystny wpływ również na moją formę.

— Czy oglądał pan mecz Włochy — Finlandia? — Nie, francuska telewizja nie transmitowała tego spotkania. Gazety również nie poświęciły mu wiele miejsca. Znam tylko wynik. Jestem zadowolony. Cóż, Włochy chyba zlekceważyli rywala, a ponadto trwa tam jeszcze przerwa w rozgrywkach ligowych. Za miesiąc w Warszawie mogą być znaczne zmiany.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

Włochy — Finlandia? — Nie, francuska telewizja nie transmitowała tego spotkania. Gazety również nie poświęciły mu wiele miejsca. Znam tylko wynik. Jestem zadowolony. Cóż, Włochy chyba zlekceważyli rywala, a ponadto trwa tam jeszcze przerwa w rozgrywkach ligowych. Za miesiąc w Warszawie mogą być znaczne zmiany.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

— Kiedy przywiezie pan do Warszawy? — Po meczu w Chorzowie udałem się z trenerem Kazimierzem Górskim. Stawiam się w Warszawie 6 bm. W sobotę — jak już wspominałem — gram bowiem mecz ligowy z Sochańcem. Niedziela nie ma północnej lotniskowej. W Warszawie. Włochy więc w poniedziałek i dojechać do kolegów na grupowanie w Rembertowie.

## Narasta ruch protestu w całej Hiszpanii

Flag dalszy ze str. 1

W wielu kościołach na terenie całej Hiszpanii księża — na znak protestu — nie odprawiali nabożeństw. W madrzyckiej katedrze San Isidro dwa tysiące osób uczestniczyły w nabożeństwie żałobnym, odprawianym za rozstrzelanych pięciu antyfrankistów. Wierali, po zakończeniu mszy, demonstrowali przed katedrą przeciwko egzekucjom i domagali się zniesienia kary śmierci za działalność antyfrankistowską. Zostali rozproszeni przez policję, a na kilka godzin zatrzymano grupę dziennikarzy hiszpańskich i zagranicznych obecnych na demonstracji.

Od 4 dni na ulicach Madrytu, patrolowanych od dłuższego czasu przez wielokrotnie wzmożone siły policyjne, pojawiło się jeszcze więcej patroli i samochodów policyjnych. Mimo to, przedmieścia stolicy zostały dosłownie zasypane ulotkami antyfrankistowskimi. W mieście panuje atmosfera napięcia i niepokoju.

Wielkość postępów i antyfrankistowskich organizacji, działających w Hispa-

ni i biorących czynny udział w narastającym obecnie ruchu protestu, nie popiera terroru indywidualnego, stosowanego jako metoda walki politycznej przez hiszpańską partyzantkę miejską organizację ETA i FRAP. Jak podkreślają jednak przywódcy hiszpańskiej obozu demokratycznego, w tym działacze chadeccy i niektórzy najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, cała moralna odpowiedzialność spada na tych, którzy wbrew własnym narodowym podziwom w kraju atmosfery wojny domowej.

Skraina prawica frankistowska przygotowuje wielką manifestację poparcia dla rządu, przeciwko międzynarodowej kampanii protestów. Oficjalnie nie wyznaczono jeszcze terminu manifestacji, ale przypuszczano, że odbędzie się ona w czwartek, 3 października, to jest „dnia sułdita”.

Obserwatorzy zagraniczni w Madrycie wyrażają obawy, że manifestacja krajowej prawicy może doprowadzić do niezakrytych powstających incydentów.

Wielkość postępów i antyfrankistowskich organizacji, działających w Hispa-

ni i biorących czynny udział w narastającym obecnie ruchu protestu, nie popiera terroru indywidualnego, stosowanego jako metoda walki politycznej przez hiszpańską partyzantkę miejską organizację ETA i FRAP. Jak podkreślają jednak przywódcy hiszpańskiej obozu demokratycznego, w tym działacze chadeccy i niektórzy najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, cała moralna odpowiedzialność spada na tych, którzy wbrew własnym narodowym podziwom w kraju atmosfery wojny domowej.

Skraina prawica frankistowska przygotowuje wielką manifestację poparcia dla rządu, przeciwko międzynarodowej kampanii protestów. Oficjalnie nie wyznaczono jeszcze terminu manifestacji, ale przypuszczano, że odbędzie się ona w czwartek, 3 października, to jest „dnia sułdita”.

Obserwatorzy zagraniczni w Madrycie wyrażają obawy, że manifestacja krajowej prawicy może doprowadzić do niezakrytych powstających incydentów.

Wielkość postępów i antyfrankistowskich organizacji, działających w Hispa-

ni i biorących czynny udział w narastającym obecnie ruchu protestu, nie popiera terroru indywidualnego, stosowanego jako metoda walki politycznej przez hiszpańską partyzantkę miejską organizację ETA i FRAP. Jak podkreślają jednak przywódcy hiszpańskiej obozu demokratycznego, w tym działacze chadeccy i niektórzy najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, cała moralna odpowiedzialność spada na tych, którzy wbrew własnym narodowym podziwom w kraju atmosfery wojny domowej.

Skraina prawica frankistowska przygotowuje wielką manifestację poparcia dla rządu, przeciwko międzynarodowej kampanii protestów. Oficjalnie nie wyznaczono jeszcze terminu manifestacji, ale przypuszczano, że odbędzie się ona w czwartek, 3 października, to jest „dnia sułdita”.

Obserwatorzy zagraniczni w Madrycie wyrażają obawy, że manifestacja krajowej prawicy może doprowadzić do niezakrytych powstających incydentów.

Wielkość postępów i antyfrankistowskich organizacji, działających w Hispa-

ni i biorących czynny udział w narastającym obecnie ruchu protestu, nie popiera terroru indywidualnego, stosowanego jako metoda walki politycznej przez hiszpańską partyzantkę miejską organizację ETA i FRAP. Jak podkreślają jednak przywódcy hiszpańskiej obozu demokratycznego, w tym działacze chadeccy i niektórzy najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, cała moralna odpowiedzialność spada na tych, którzy wbrew własnym narodowym podziwom w kraju atmosfery wojny domowej.

Skraina prawica frankistowska przygotowuje wielką manifestację poparcia dla rządu, przeciwko międzynarodowej kampanii protestów. Oficjalnie nie wyznaczono jeszcze terminu manifestacji, ale przypuszczano, że odbędzie się ona w czwartek, 3 października, to jest „dnia sułdita”.

Obserwatorzy zagraniczni w Madrycie wyrażają obawy, że manifestacja krajowej prawicy może doprowadzić do niezakrytych powstających incydentów.

Wielkość postępów i antyfrankistowskich organizacji, działających w Hispa-

ni i biorących czynny udział w narastającym obecnie ruchu protestu, nie popiera terroru indywidualnego, stosowanego jako metoda walki politycznej przez hiszpańską partyzantkę miejską organizację ETA i FRAP. Jak podkreślają jednak przywódcy hiszpańskiej obozu demokratycznego, w tym działacze chadeccy i niektórzy najwyżsi dostojnicy kościoła katolickiego, cała moralna odpowiedzialność spada na tych, którzy wbrew własnym narodowym podziwom w kraju atmosfery wojny domowej.

Skraina prawica frankistowska przygotowuje wielką manifestację poparcia dla rządu, przeciwko międzynarodowej kampanii protestów. Oficjalnie nie wyznaczono jeszcze terminu manifestacji, ale przypuszczano, że odbędzie się ona w czwartek, 3 października, to jest „dnia sułdita”.

Obserwatorzy zagraniczni w Madrycie wyrażają obawy, że manifestacja krajowej prawicy może doprowadzić do niezakrytych powstających incydentów.

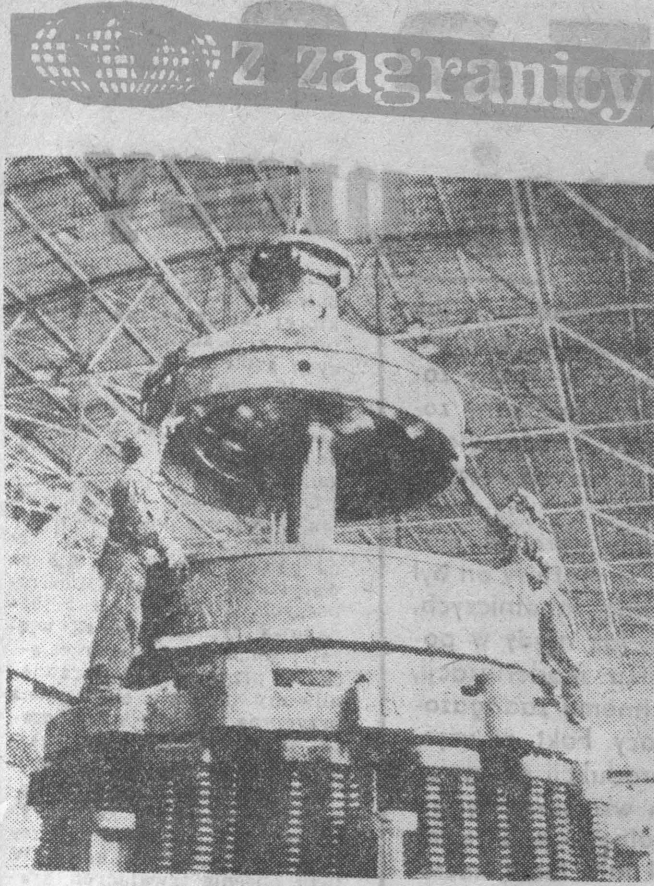
Wielkość postępów i antyfrankistowskich organizacji, działających w Hispa-

## Frankizm powraca tam, skąd wyszedł

MADRYT (PAP) — Korespondent PAP, Mirosław Kowniczak pisze:

Krawa szkodliwa sądowa dokonana w sobotę rano na oczach całego cywilizowanego świata i wbrew jego gorącym i solidarnym protestom, ukazała wstrząsającą prawdę: Hiszpania masowych aresztowań i zbiorowych egzekucji przed plutonami i karą śmierci. Europa ożywiona humanistycznym duchem Helmski i ludzie dobrej woli na całym świecie, gotowi jeszcze niedawno udzielić pewnego kredytu zapewnieniom rządu Carlosa Ariasa o jego liberalizacyjnych intencjach, nie ma już dziś złudzeń. Frankizm, niezdolny do jakiegokolwiek ewolucji i pokojowego rozwiązania nurtujących ten system sprzeczności, pon





**ZWIAZEK RADZIECKI** jest głównym dostawcą urządzeń dla przemysłu ciężkiego. Znaczną część tego wyposażenia wytwarzano w fabrykach Uralskiej Przemysłowej Fabryki Ciężkich Maszyn. Maszyn Ciężkich należąca do Związku Radzieckiego, wysłała między innymi do tych krajów: węgierskiej, koreańskiej, urzędowania do rozlewania stali, zakłady elektryczne do pieców hutniczych i inne urządzenia. Specjalistę z „Uralmaszu” biorą także udział w montażu i uruchamianiu tych urządzeń w zakładach przemysłowych w kraju i za granicą.

NA ZDJĘCIU: montaż kruszarki przeznaczony dla Polski.

CAF — APN

## W krajach RWPG

# Batalia o surowce

Niewiele krajów może być zadowolonych ze swojej polityki surowcowej w minionych latach. Niedobory liczących surowców i towarzysząca im „eksplozja cen” na światowych rynkach wynikały głównie z niemiejskości przewidziania: były rezultatem zaniedbania rozwoju przemysłów wydobywczych, liczenia na nieustający tani import.

Możemy z satysfakcją odnotować, że nasz kraj uniknął podobnych błędów. W Wytocznych na VII Zjazd partii, w części omawiającej dorobek obecnego pięcioletnia, czytamy: „Prowadzono dalekosiężną politykę szybkiego rozwoju i modernizacji górnictwa węglowego, energetyki i hutnictwa. Wielkie nakłady przeznaczono na wydobycie miedzi, siarki i innych surowców mineralnych. Wysilił się przynosić poważne korzyści. Dzięki nim uchroniła się baza energetyczna i surowcowa naszej gospodarki oraz pozycja Polski w wymiarze międzynarodowej”.

Wymiernym efektem tych działań jest np. wzrost wydobycia węgla ze 140 mln ton w 1970 roku do 162 mln ton w roku ubiegłym. Warto przypomnieć, że jesteśmy ósmym w świecie producentem tego paliwa. W tym samym czasie produkcja miedzi elektrycznej zwiększyła się z 72 tys. ton do 185 tys. ton, siarki — z 2,7 miliona ton do ponad 4 mln ton. Szybki rozwój energetyki, przyniosły średnio 1260 megawatów rocznego przyrostu mocy, pozwala już produkować rocznie ponad 90 miliardów kWh energii elektrycznej.

Polska jest dziś liczącym się eksporterem wielu surowców. Przesyłamy także do krajów RWPG, Austrii i Szwajcarii nasie nadwyżki energii elektrycznej, sięgające 3 mld kWh rocznie. Jednocześnie jednak musimy importować znaczne ilości rudy miedzi, żelaza, cynku, manganu, siarki i innych metali nieżelaznych, w które nie zostaliśmy przez naturę wyposażeni. Od lat wartość autowców kupowanych za granicą jest większa od naszego eksportu w tej dziedzinie. Dlatego dalszy rozwój krajowego przemysłu wydobywczego oraz udział w inwestycjach surowcowych socjalistycznej wspólnoty podlegających ostatnio coraz szerzej, jest dla naszej gospodarki sprawą pierwszoplanowej wagi.

Chociaż poszczególne kraje RWPG odczuwają silne niedobory różnych surow-

URSULA SZYPERSKA

## Demograficzny regres

Od kilku lat Wielka Brytania przeżywa proces demograficznego regresu. Jak obliczono, w ciągu ostatnich 10 lat ludność tego kraju zmniejszyła się o pół miliona osób. Przyczyną naturalną, który jeszcze w pierwszej połowie lat 60-tych wynosił 11-12 promille w skali rocznej, zmniejszył się do niespełna 2 promille w latach 1973-1974.

Nie to jednak zaważyło w ostatecznym rachunku na obecnej sytuacji demograficznej Anglii. Równolegle bowiem do spadku wskaźnika przyrostu naturalnego, od szeregu lat notowany jest ujemny bilans ruchów migracyjnych. We wspomnianym, 10-letnim okresie przybyło na Wyspy Brytyjskie ogółem 2,3 miliona osó-

śób, głównie z krajów Trzeciego Świata będących niegdyś angielskimi posiadłościami kolonialnymi; natomiast wyemigrowało 2,8 mln Brytyjczyków. Z tej liczby 812 tysięcy wybrało na swa nową ojczyznę — Australię, 476 tysięcy wyemigrowało do krajów EWG, 384 tysiące — do Kanady, około 280 tysięcy — do Stanów Zjednoczonych.

Rzecz symptomatyczna — od pewnego czasu emigracja z W. Brytanii obejmuje nie tylko fachowców, przedstawicieli nauki i życia kulturalnego, ale również nisko wykwalifikowanych robotników, na co wpływa wysoki poziom bezrobocia w wielu gałęziach brytyjskiej gospodarki. (Interpress)

Ciąg dalszy ze str. 1

pochożda, a jednocześnie rywalizowa-

— Na czym ma polegać współpraca i na czym współzawodnictwo?

— Rolnictwo łomżyńskie osiągnęło dość wysoki poziom. Mamy pokasne ilości surowców. Skupujemy dużo żywności, którą wędruje do zakładów mięsnych w Białymstoku i Ostrołęce. Trzy czwarte surowca dla Cukrowni w Łapach pochodzi z tego województwa. Odwrotnie jest z przemysłem ziemniaczanym — łomżyńskie ZPZ przerabiają 140 tys. ton, z czego 40 tys. ton dostarczają nam sąsiednie województwa. W przerobu budowlanym potrzebna jest nam pomoc, mamy bowiem 0,1 proc. potencjału krajowego oraz 10 proc. tego, co posiada woj. białostockie.

Z tego wynika, że uzupełniamy się wzajemnie i że ta współpraca przynosi korzyści wszystkim. Jednak z drugiej strony chcemy wykorzystywać wszystkie atuty w rozwoju województwa, jakie istnieją na miejscu i tak kierować rozwojem gospodarki, aby uzyskać efekty lepsze, niż inni. Takie ambicje będą towarzyszyć nam zawsze.

— Rywalizacja pobudza zawsze inicjatywę i stymuluje postęp we wszystkich dziedzinach. Rozumiem, że dotyczy to głównie rolnictwa łomżyńskiego, gdyż w innych dziedzinach trudno będzie rywalizować z sąsiadami.

— Tak, gospodarka rolna daje nam największe szanse. Myślę jednak, że byłoby uproszczeniem i zawężeniem sprawy, gdybyśmy z sobą zryzygnowali ze współzawodnictwa na innych płaszczyznach. Mamy na myśli wszystko, co służy interesom ludzi i gospodarki województwa, co jest bardzo potrzebne, przynosi efekty społeczne, gospodarcze i kulturalne. Zrywamy radykalnie z zasadą: „aby do przodu”, zastępując ją hasłem: „szybko do przodu”. Chodzi więc o różnice nie tylko ilościowe, a przede wszystkim jakościowe, o to wszystko co nazywamy pełnią życia, dynamicznym działaniem, skalą wielkich ambicji.

— Mimo wszystko obstawiałbym przy twierdzeniu, że przyszłość woj. łomżyńskiego, to przede wszystkim wysoki wydajność, towarowe, dobrze zorganizowane rolnictwo. Są wszelkie dane ku temu, aby zrealizować takie cele i to w niedługim czasie.

— Generalnie rzecz biorąc zgadzam się z takim stanowiskiem. Znajduje to zresztą wyraz w naszych planach na przyszłe 5-10 lat, gdzie piszemy, że produkcja globalna rolnictwa powinna w nas wzrosnąć o 29 proc. (wskaźnik krajowy sięga 15-16 proc.). Natomiast odpowiedź na pytanie, czy tempo będzie tak forsowne zależy nie tylko od rolników i władz wojewódzkich. Podam jako przykład, że stopień zaspokojenia potrzeb melioracyjnych jest u nas dwa razy niższy, niż średnio w kraju. Podobnie jest z wyposażeniem rolnictwa w ciągniki i maszyny. Gdybyśmy mieli meliorować w takim tempie, jak się nam wstępnie proponuje, to na prace związane z regulacją stosunków wodnych trzeba kilka 5-letnich. Tymczasem do roku 1980 chcemy zwiększyć dostawy żywności o 39 proc., mleka — niemal o połowę, zboża — o 14 proc.

— Planowane wskaźniki dotyczące rolnictwa są dość wysokie, ale wydaje się, że nie jest to zbyt możliwości wzrostu produkcji w tym okresie.

— Według nas jest to dużo. Nie sztuka planować na wzrost, licząc na wyjątkowo sprzyjające warunki. Musimy zachować duży realizm, chociaż gdyby „zagrały” wszystkie czynniki, to postęp mógłby być jeszcze większy.

— Właśnie. Weźmy pod uwagę chociażby planowane plony zbóż. W niektórych rejonach mają być one mniejsze od 30 kwintali z hektara. To stanowiło za mało, biorąc pod uwagę potencjał (zwłaszcza hodowlany) oraz warunki glebowe, dostawy nasion — wysoko wydajnych odmian, nawożenia itp.

— Teoretycznie jest to pogląd w pełni uzasadniony, gdyż wydajność zbóż sięga już 40, a nawet 50 kwintali w dobrych gospodarstwach. Trzeba brać jednak pod uwagę średnie statystyczne, a więc i dobre i słabe prowadzone gospodarstwa. Wówczas dane zmieniają się znacznie. Z tego przykładowo wyliczamy daleko idące wnioski: nie

— Jednakże podobnych rozwiązań nie widzimy w propozycjach na nowe 5-letnie.

— Łomżyńskie ma duże kompleksy bagien. Trzeba je meliorować. Są warunki do tworzenia nowych PGR na terenach, które obecnie przynoszą minimalne korzyści. Na to potrzebne są duże nakłady inwestycyjne. Decyzje w tej sprawie nie należą do nas.

— To prawda, ale wszystkie sugestie, poparte rachunkiem ekonomicznym, powinny pochodzić od władz terenowych. Uważam, że za mało mówi się o przemysłowych metodach produkcji zwierzęcej. Inicjatywy w tym zakresie są pożądane nie tylko do roku 1980, ale i w planie perspektywicznym.

— W procesie dalszego krystalizowania planów będziemy pod uwagę i te problemy. Na samą ideę można patrzeć optymistycznie, natomiast realizacja takich inwestycji

nie w tym zakładzie. Potrzebna jest nam fabryka domów (w pierwszym etapie 3 tys. izb rocznie, później dwa razy więcej) oraz zakład odzieżowy. Myślimy nad koncepcją utworzenia kombinatu z ZPZ, Bawarii i Wytwórni Pisz, co pozwoliłoby racjonalnie wykorzystywać siłę roboczą, zmniejszyć sezonowość, uzyskać lepsze efekty produkcyjne i ekonomiczne.

— Dużo jest do zrobienia w samej Łomży. Miasto musi być dostosowane do rangi, jaką mu wyznaczono. W roku 1990 będzie liczyć około 70 tys. mieszkańców, czyli dwa razy więcej, niż obecnie. Musimy szybko budować mieszkania, urzędowania komunalne, placówki użyteczności publicznej. Wykorzystując naturalne walory chcemy stworzyć tu wojewódzki ośrodek rekreacyjno-wypoczynkowy. Zakłady przemysłowe mają być lokalizowane tak, aby nie stwarzały zagrożenia dla środowiska.

— Rozciągająca się pląka wzlewu rozwoju miasta i województwa, ale trzeba równocześnie pamiętać o skali trudności. Na przykład: na wsi jest 30 osób na 100 hektarów i mogłoby być o połowę mniej, ale potrzebne są duże dostawy maszyn. Unowocześnianie rolnictwa i przemysłu ma przebiegać pod kierownictwem kadry inżynierów-techników, ale na razie jest ona wielokrotnie mniejsza, niż w woj. białostockim. Trzeba dużo i szybko budować, a własne zakłady — to jedne przedsiębiorstwa należące do ZBZ i jedne w pionie Zjednoczenia Budownictwa Rolniczego. Podobnych faktów można przytoczyć wiele.

— Jak to zwykle bywa — wiele zależy od nas, ale nie wszystko. Liczymy na wyrównanie dysproporcji między poszczególnymi regionami np. w zakresie mechanizacji prac rolniczych. Jesteśmy przekonani, że otrzymamy daleko idącą pomoc w zakresie kształcenia i doskonalenia kadr (głównie ze strony Białegostoku). Z pewnością pomogą nam sąsiedzi w realizacji inwestycji (myślimy też o utworzeniu jeszcze jednego przedsiębiorstwa). W dostawach środków produkcyjnych nasion zbóż większość potrzeb zaspokoją PGR woj. suwalskiego.

Wychodzimy z założenia, że rozwój bazy materialnej wywoła dalszą aktywizację społeczeństwa. Jeżeli stworzymy szybko odpowiednie warunki do pracy i życia, przyciągniemy do nas więcej fachowców — bo sam sentyment nie wystarczy. Wszystko jest ze sobą powiązane, jedno wynika z drugiego, warunkuje się wzajemnie i uzupełnia. W każdym razie nasze prace towarzyszy optymizmem. Wszystkie sprawy ważne będziemy rozwiązywać bądź w skali województwa, bądź w skali makroregionu.

Kierownictwo wyłada wojewódzkich zależy bardzo na tym, by systematycznie pogłębiał się klimat dobrej roboty i był coraz lepsze warunki do urzeczywistniania tego, co nazywamy wysoką jakością życia. Dlatego będziemy dawać satysfakcję wszystkim, którzy robią więcej, niż nakazuje obowiązek. Nasze plany są konstruowane i popularyzowane tak, aby każdy widział swoje miejsce, rolę, zadania, a następnie — mógł zdobyć uznanie za dobre spełnienie obywatelskiego obowiązku w interesie własnym, województwa i kraju.

— W imieniu czytelników dziękuję za rozmowę.

MARIAN SUCHOŻĘBSKI

# Rosnąc w marszu

sztuka mieć kilkadziesiąt świetnie prosperujących gospodarstw, ale ważne jest to, co osiągamy w makroskali. To dla nas ważne zadania, by od wszystkich rolników łomżyńskich uzyskać jak największą produkcję towarową.

Takie są intencje. W praktyce wiadomo, że nie każdy rolnik jest w stanie (z różnych względów) poddać obowiązkom w prowadzeniu nowoczesnego gospodarstwa. Zawsze są lepsi i gorsi. Są warsztaty rolne wysoko wyspecjalizowane i prowadzące wielostronną produkcję.

Ten temat był przedmiotem dyskusji na wyjazdowym posiedzeniu kolegium Ministerstwa Rolnictwa. My mamy w województwie 663 gospodarstwa specjalistyczne i specjalizujące się (10 proc. gospodarstw), które dają nam 15-20 proc. produkcji towarowej. Działalność prowadzi także 217 zespołów chłopskich. Bardzo zależy nam na rozwoju specjalizacji, kooperacji i zespołowych form wytwarzania na wsi. Potrzebny jest także rozwój sektora uspołecznionego. Naszym sztabowym obiektem jest Kombinat Włóknarstwa, a przykładem najnowszych rozwiązań — ferma bukaczków w Sulinie. Produkuje się tam 14 tys. ton suszu z traw i hoduje obecnie 7 tys. owiec. Kombinat rozwija współpracę z rolnikami, co daje im korzyści obu stronom, a najważniejsze jest to, że państwo uzyskuje duże ilości towarów najbardziej poszukiwanych na rynku.

jest bardzo skomplikowana z uwagi na ogromne nakłady finansowe i materiałowe. Potrzeb jest mnóstwo, a państwowa skatula nie jest bez dna. Komisja planowania proponuje nam nakłady znacznie mniejsze, niż wynika to z uzasadnionych potrzeb.

— Czy nie są często powtarzamy lezy dotyczące inwestycji?

— Może za często, ale potrzeby takich województw jak nasze są faktycznie ogromne. Coraz bardziej dostrzegamy również rezerwy technologiczne — organizacyjne. Dla przykładu: tylko 30 proc. ziemi zajmują u nas uprawy intensywne (buraki, cukrowe, rzepak, pszenica, jęczmień). Są już pozytywne zmiany. Rzepak mieliśmy 1,7 tys. hektarów, a w tym roku zasiano 4,7 tys. ha. Z własnych plantacji i sadów dostarczamy tylko 40 proc. owoców i warzyw, resztę trzeba sprowadzać. A przecież są warunki do rozwoju tej bardzo opłacalnej produkcji.

— A co z inwestycjami w przemysł? — W najbliższych latach zamierzamy dalej modernizować ZPZ (kosztów 419 mln zł). Będziemy rozbudowywać ZPB „Narew”. Kosztów 2,5 mld złotych budujemy Fabrykę Płyt Włókowych w Grzynie. Pozwolili na rozbudowę Białostockich Fabryk Mebli i lepsze zaplecze rynku. W marcu lub kwietniu 1976 roku miała być oddana Wytwórnia Pisz, ale zostanie przekazana znacznie wcześniej. Plany przewidują modernizację ZPB w Zambrowie oraz inwestycje socjal-

## ZJAZDOWE FORUM OBYWATELSKIE

MGR EWA CYWIŃSKA

Wojewódzki Dom Kultury w Białymstoku

## Społeczny ruch kulturalny

W społecznej integracji nowo utworzonych województw niezwykle ważne będzie kształtowanie nowych kulturalnych faktów i zjawisk. Hosiowo i jakościowo dotyczy one będą nie tylko zmian w stopniu zaspokojenia zapotrzebowania na spektakle czy koncerty organizowane przez specjalistyczne placówki artystyczne lecz zmian w samym stosunku odbiorców. Winien on stać się aktywny, twórczy, demokratyczny zamiast biernego, konsumpcyjnego czy obserwacyjnego.

W społecznym odczuciu sioło kultura ma różnorakie znaczenie. Na przykład kultura społeczna, kultura bycia i estetyka osobista, albo też stosunek inne kryteria podziału — kultura urbanistyczna, ludowa. Te, celowo podkreślone, specyficzne odmiany kultury są istotne w kształtowaniu specyfiki życia społecznego nowo powstałych województw.

Oto jeden z ważniejszych problemów. Współczesność, a zatem i współodpowiedzialność aktywnego społecznego gmin i miast za program lokalnej działalności kulturalno-wychowawczej jest idea, która nie nowa ale dopiero obecnie mała pełną możliwość realizacji. To co będzie prezentowane „z zewnątrz”, jak i to, co stworzą miejscowe sily

społeczne musi być ustalone przez reprezentujących społeczeństwo przedstawicieli zakładów pracy, organizacje społeczne i stowarzyszenia regionalne.

Zadaniem takiego aktywu jest stworzenie realnych propozycji do planu życia kulturalnego miasta lub gminy oraz instytucjonalny a często i osobisty udział w jego realizacji. Stawia to szanse dla jego adekwatności do potrzeb kulturalnych danego środowiska i nawet tych potrzeb, które nie zawsze są uświadomione, natomiast są społecznie celowe i korzystne w rozwoju kulturalnym i nowożytności obywatelskiej w środowiskach wiejskich lub wdrażanie nawyków wiejskiego korzystania z masowego organizowania rekreacji i turystyki — w mieście).

A zatem większa samodzielność ale i większa odpowiedzialność za kulturę na miarę aspiracji i potrzeb miast i gmin. Już nie okładanie się na to, co dawniej „powiało na

rzucił lub podrzucił” lecz wspólne decydowanie animatorów, realizatorów i uczestników działań kulturalno-wychowawczych w danym środowisku.

„Partia będzie popierać rozwój społecznego ruchu kulturalnego. Kuch ten w postaciach społecznych rad przy placówkach i instytucjach kultury itp. spełnia ważną funkcję wychowawczą i kształtującą, jest szczególnie cenną formą aktywnego uczestniczenia społeczeństwa w życiu kulturalnym. Zbadaniem wszystkich ogniw partii jest inspirowanie i wspieranie rozwoju społecznej aktywności w dziedzinie kultury, tworzenie sprzyjających temu klimatu i warunków”.

W cytowanym fragmencie Wytocznych na VII Zjazd wskazane są nowe i znamienne jakości z takiego współtworzenia różnych — społecznych i artystycznych — faktów kulturalnych. Jest to również ważne dla ukształtowania właściwej kultury pracy — w działaniu kulturalno-wychowawczym. A że jest to całkiem możliwe świadczy już niektóre wcześniejsze dokonania w naszych województwach, jak np. łomżyńskie Święto Kultury Staropolskiej czy niedawno organizowane gminne obchody Dni Kultury w Korycinie.

## BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

W UCHWAŁACH VI ZJAZDU szczególny nacisk położono na rozwiązanie problemu mieszkaniowego. W bieżącym pięcioletniu zostanie zbudowane 1.125 tysięcy mieszkań, tj. o 50 tysięcy więcej niż przewidywano w Wytocznych VI Zjazdu (zakładano 1.075 tysięcy) i o 183 tys. więcej niż zbudowano w latach 1956-1970.

W latach 1971-1975 łączne nakłady na rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego wyniosły 328 mld zł i przekroczyły o około 63 mld zł założenia planu pięcioletniego.

W dziesięciolecie 1971-1980 planuje się przygotowanie 2.650 tys. mieszkań, a w ramach tego programu w latach 1976-1980 przypadnie zbudować ich 1.525 tys.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego towarzyszyć będzie dalsza poprawa jakości i estetyki domów i mieszkań, większa dbałość o piękno i funkcjonalność osiedli i miast. W latach 1976-1980 przesyła jedna czwarta ogólnej liczby rodzin w Polsce odczuje poprawę sytuacji w wyniku otrzymania samodzielnego mieszkania lub zmniejszenia liczby osób zamieszkałych w dotychczasowych warunkach. Przeciwna powierzchnia użytkowa mieszkań przypadająca na 1 obywatela wzrośnie z 14,3 m kwadr. w r. 1975 do 15,9 m kwadr. w r. 1980.

(Z Wytocznych KC na VII Zjazd PZPR)

Opracowanie CAF — dor. Zdziedzia: CAF

W UCHWAŁACH VI ZJAZDU szczególny nacisk położono na rozwiązanie problemu mieszkaniowego. W bieżącym pięcioletniu zostanie zbudowane 1.125 tysięcy mieszkań, tj. o 50 tysięcy więcej niż przewidywano w Wytocznych VI Zjazdu (zakładano 1.075 tysięcy) i o 183 tys. więcej niż zbudowano w latach 1956-1970.

W latach 1971-1975 łączne nakłady na rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego wyniosły 328 mld zł i przekroczyły o około 63 mld zł założenia planu pięcioletniego.

W dziesięciolecie 1971-1980 planuje się przygotowanie 2.650 tys. mieszkań, a w ramach tego programu w latach 1976-1980 przypadnie zbudować ich 1.525 tys.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego towarzyszyć będzie dalsza poprawa jakości i estetyki domów i mieszkań, większa dbałość o piękno i funkcjonalność osiedli i miast. W latach 1976-1980 przesyła jedna czwarta ogólnej liczby rodzin w Polsce odczuje poprawę sytuacji w wyniku otrzymania samodzielnego mieszkania lub zmniejszenia liczby osób zamieszkałych w dotychczasowych warunkach. Przeciwna powierzchnia użytkowa mieszkań przypadająca na 1 obywatela wzrośnie z 14,3 m kwadr. w r. 1975 do 15,9 m kwadr. w r. 1980.

(Z Wytocznych KC na VII Zjazd PZPR)

Opracowanie CAF — dor. Zdziedzia: CAF

mach tego programu w latach 1976-1980 przypadnie zbudować ich 1.525 tys.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego towarzyszyć będzie dalsza poprawa jakości i estetyki domów i mieszkań, większa dbałość o piękno i funkcjonalność osiedli i miast. W latach 1976-1980 przesyła jedna czwarta ogólnej liczby rodzin w Polsce odczuje poprawę sytuacji w wyniku otrzymania samodzielnego mieszkania lub zmniejszenia liczby osób zamieszkałych w dotychczasowych warunkach. Przeciwna powierzchnia użytkowa mieszkań przypadająca na 1 obywatela wzrośnie z 14,3 m kwadr. w r. 1975 do 15,9 m kwadr. w r. 1980.

(Z Wytocznych KC na VII Zjazd PZPR)

Opracowanie CAF — dor. Zdziedzia: CAF

W UCHWAŁACH VI ZJAZDU szczególny nacisk położono na rozwiązanie problemu mieszkaniowego. W bieżącym pięcioletniu zostanie zbudowane 1.125 tysięcy mieszkań, tj. o 50 tysięcy więcej niż przewidywano w Wytocznych VI Zjazdu (zakładano 1.075 tysięcy) i o 183 tys. więcej niż zbudowano w latach 1956-1970.

W latach 1971-1975 łączne nakłady na rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego wyniosły 328 mld zł i przekroczyły o około 63 mld zł założenia planu pięcioletniego.

W dziesięciolecie 1971-1980 planuje się przygotowanie 2.650 tys. mieszkań, a w ramach tego programu w latach 1976-1980 przypadnie zbudować ich 1.525 tys.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego towarzyszyć będzie dalsza poprawa jakości i estetyki domów i mieszkań, większa dbałość o piękno i funkcjonalność osiedli i miast. W latach 1976-1980 przesyła jedna czwarta ogólnej liczby rodzin w Polsce odczuje poprawę sytuacji w wyniku otrzymania samodzielnego mieszkania lub zmniejszenia liczby osób zamieszkałych w dotychczasowych warunkach. Przeciwna powierzchnia użytkowa mieszkań przypadająca na 1 obywatela wzrośnie z 14,3 m kwadr. w r. 1975 do 15,9 m kwadr. w r. 1980.

(Z Wytocznych KC na VII Zjazd PZPR)

Opracowanie CAF — dor. Zdziedzia: CAF

W UCHWAŁACH VI ZJAZDU szczególny nacisk położono na rozwiązanie problemu mieszkaniowego. W bieżącym pięcioletniu zostanie zbudowane 1.125 tysięcy mieszkań, tj. o 50 tysięcy więcej niż przewidywano w Wytocznych VI Zjazdu (zakładano 1.075 tysięcy) i o 183 tys. więcej niż zbudowano w latach 1956-1970.

W latach 1971-1975 łączne nakłady na rozwój budownictwa mieszkaniowego i komunalnego wyniosły 328 mld zł i przekroczyły o około 63 mld zł założenia planu pięcioletniego.

W dziesięciolecie 1971-1980 planuje się przygotowanie 2.650 tys. mieszkań, a w ramach tego programu w latach 1976-1980 przypadnie zbudować ich 1.525 tys.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego towarzyszyć będzie dalsza poprawa jakości i estetyki domów i mieszkań, większa dbałość o piękno i funkcjonalność osiedli i miast. W latach 1976-1980 przesyła jedna czwarta ogólnej liczby rodzin w Polsce odczuje poprawę sytuacji w wyniku otrzymania samodzielnego mieszkania lub zmniejszenia liczby osób zamieszkałych w dotychczasowych warunkach. Przeciwna powierzchnia użytkowa mieszkań przypadająca na 1 obywatela wzrośnie z 14,3 m kwadr. w r. 1975 do 15,9 m kwadr. w r. 1980.

(Z Wytocznych KC na VII Zjazd PZPR)

Opracowanie CAF — dor. Zdziedzia: CAF









## Propozycje przemysłu skórzanego na rok przyszły

## Co na nogi?

Na Ogólnokrajowej Gieldzie Obuwia w Gdańsku zakłady produkcyjne zaprezentowały handlowcom ofertę na sezon wiosenno-letni 1976, opiewającą na około 39 milionów par butów. Składa się na nią łącznie ponad 3 tys. wzorów, wśród nich 1900 z przemyślnie kluczkowego, około 900 ze zrzeseń, 180 z Krajowego Związku Spółdzielni Garbarskich i Skórzanych oraz 103 wzory obuwia profilaktycznego. 2400 wzorów — to wzory nowe, a 690 powtarzalne.

Wobec ograniczonej bazy surowcowej (ze skóry cielęcej oferta opiewa jedynie na 700 tysięcy par, ze skór kozich — 175 tysięcy par) udział obuwia z polcorfam stanowił będzie ilościowo niemal 28 proc. dostaw, jakie w pierwszym półroczu 1976 r. trafią na rynek. Stąd też niezmienne ważne jest wzornictwo tego właśnie obuwia. A nie da się ukryć, że jest ciągle niedostateczne. Podstawową przyczyną tego stanu przemysł obuwniczy upatruje w niedostarczeniu przez chemię pełnej gamy kolorystycznej materiałów na wierzchy, co zwłaszcza w obuwu letnim ma niebagatelne znaczenie.

Ponadto we wzornictwie z polcorfam muszą być brane pod uwagę właściwości tego tworzywa. Nie może ono być stosowane do bucików dziecięcych, ani na obuwie pełne, zamknięte, wymaga też odpowiedniej konstrukcji (szerszych kopyt). Musi być również

o numer większe, niż obuwie z surowców naturalnych. Sztynność sztucznych tworzyw utrudnia też modelowanie wielu modnych fasonów. Polcorfam nadaje się więc zwłaszcza na obuwie paszeczowe letnie oraz zimowe, ale tylko z zastosowaniem odpowiednich podszewek.

Nowości obuwnicze liczyć będą w przyszłym roku ok. 23,5 mln par (w r. 1973 — 22,4 mln par). Znajdą się wśród nich nowe typy kozaczków o marszczącej cholewie oraz ze skór typu odzieżowego (skóry świńskie imitujące tekstylne, białe o prawdziwej strukturze), a także obuwie na podszewkach koszykowych i imitujących składankę skórzaną. Są wzory wyjątkowego obuwia tekstylnego z nowych tkanin bawełnianych (np. w drobne kwiatki), liniowych, w tym koturny obelagane linianą plecionką oraz buty z wierzchami z plecionej skóry naturalnej i syntetycznej.

Z zasadzie więc w pierwszym półroczu 1976 r. nie powinno być kłopotów z zaopatrzeniem rynku w obuwie. Ilościowo butów jest pod dostatkiem, ale... Od pewnego jednak czasu podaż rozbiega się z wymaganiami społeczeństwa. Nie jest atrakcyjna, często nie spełnia trzech podstawowych warunków dobrego obuwia, które powinno być: modne, wygodne i dobrej jakości.

Od czerwca br. nie jest wykonywany plan sprzedaży obuwia, dynamika sprzedaży jest mniejsza niż w r. ubiegłym. A to już wyraźny sygnał, że oferowane w sklepach obuwie nie odpowiada wymaganiami mody i jakości.

Często narzekania odbiorców na rozmiaranie się produkcji obuwniczej z aktualną modą (czego widowni dowodem jest powodzenie szwów prywatnych) skłaniają przemysł obuwniczy do podjęcia starań o skrócenie drogi „od projektu do efektu”, która w dużych zakładach trwa mniej więcej rok; np. małe zakłady „przetawiają” na krótkie serie nowości. W latach 1976—1977 powstanie w Warszawie fabryka luksusowego obuwia damskiego „Syrena” o łącznej mocy produkcyjnej 800 tysięcy par obuwia rocznie. Będą tu wytwarzane buty ze skór szlachetnych, nadążające za kierunkami mody i wzornictwa przyjetymi przez najlepszych producentów obuwia na świecie. Dalsza systematyczna modernizacja parku maszynowego, polegająca m. in. na wymianie całych linii produkcyjnych w zakładach obuwniczych — rokuje nadzieję na lepsze życie dla naszych nóg...

KRISTINA BOERGEROWA

Domki jednorodzinne w Płocicznie, w których mieszkają leśnicy — emeryci i renciści.



Praca w tartaku w Płocicznie należy do najcięższych w całym okręgu. Wiele czynności nadal wykonuje się ręcznie.



Na budowie stadionu leśnego.

Fot. Z. Lenkiewicz

Na chwilę zatrzymaliśmy się przed szkołą w Płocicznie. W bramie stała kobieta i za surowo karciła syna. Ten zbytnio nie przejmował, co jeszcze bardziej zdenerwowało matkę.

— Nie chcesz się uczyć? Dobrze. Nie pośłę cię do zawodowców.

— A gdzie?

— Będzieś pracował w tartaku. Za karę. Teraz ja się zachnę. Przypomniałem sobie, jak to starzy robotnicy opowiadali mi o tym, że kiedyś dostać pracę w tartaku znaczyło wygrać szczęśliwy los. Ranga zawodu drzemiarza była bardzo wysoka i uchodziło za zaszczyt zdobyć robotę w miejscowym tartaku. Skąd więc teraz te zmiany w prestiżu zawodowym?

I tu należy wrócić do historii. Tartak w Płocicznie założony Niemcami okupantów w czasie pierwszej wojny światowej. Później zakład przejął państwo polskie, rozbudowano, ale do trzydziestego roku robotnikom nie poprawiło się warunków bytowych. Mieszkali więc w lepiankach, drewnianych, nieopieczonych chatkach. Dopiero tuż przed wojną, pod naciskiem ligi robotniczej, wybudowano w Płocicznie osiedle, składające się z 21 domków dwu- i czteropokojowych.

Przyszła następna wojna światowa. Hitlerowcy wysiedlili w powiatowe zakłady. Posiedzieli w tartaku kupu gruszy i śliaszki. Robotnicy, na wezwanie partii, natychmiast po wyzwoleniu przystąpili do odbudowy zakładu. Tartak ruszył w czterdziestym pierwszym roku, dając krajowi tartacę, słynącą zawsze z wysokiej jakości. Wykolejka drzewiarstwa z Płocicznie zwyciężała w międzynarodowej, szlachetnej rywalizacji, a nadzwyczaj wykonywali plany produkcyjne, chociaż przyszło im pracować w nieprzyjemnych warunkach.

## OSIEDLE na sprzedaż?

Czas jednak robi swoje. Inne zakłady drzewne rozbudowały się, unowocześniły, a w Płocicznie dotąd wszystko kończyło się na projektach. I to z czasem musiało zrodzić określone kłopoty, które dają teraz drastycznie o sobie znać. Kiedyś np. całe rodziny z takiego Dubowa, okolicznej wsi, pracowały w tartaku i były z tego dumne. A dzisiaj? Dziś młodzi z Dubowa, a także z samego Płocicznie, chętniej podejmują pracę w suwalskim „Kolbecie” czy też w budowanej kopalni kruszywa w Sobolewie.

Młodzi robotę w tartaku uważają za karę, prawdziwy dopust boży. Czyżby oznaczało to degradację rangi zawodu drzemiarza? Nie. Znam np. wielu młodych, którzy nadal wraz z rodzicami i kuzynami pracują w Hajnowskich Zakładach Przemysłu Drzewnego. Prestiż drzemiarstwa zawodu ciągle jest tam wysoki. Dlaczego inaczej jest w Płocicznie?

Towarzysze mówią szczerze: „U nas, w Płocicznie, praca należy może do najcięższych w całym okręgu, a może i w resorcie. Weźmy — transport. Prawie cały ładunek ciężkich kłód odbywa się ręcznie, jak za króla Cieszeckiego. A prostym przyjechać zimą. Ludzie toną wtedy w zaspach śniegu. Podobnie dzieje się na innych stacjach robotniczych. I właśnie tu należy szukać źródła niepokojącej sytuacji: braku u młodych chęci podjęcia pracy w naszym tartaku. Musimy przecież mieć jednak swoich następców. Inaczej być nie może”.

Doskonale rozumiem niepokój sekretarza organizacji partyjnej, Teodora Bułanowa. To jest właśnie ta jakość pracy i życia, która musi ulec radykalnej poprawie, zgodnie z Wytchnieniem na VII Zjazd partii. O rozbudowie i modernizacji tartaku w Płocicznie w przeszłości wiele zresztą się mówiło. Niestety, ale wszystko kończyło się tylko na projektach. Owszem, podejmowano działania doraźne, poprawiały warunki pracy w tartaku, ale nie mogły one przecieć generalnie i kompleksowo rozwiązać problemu.

A jak żyją w swoim osiedlu robotnicy Płocicznie? Może najbardziej drażliwa jest sprawa mieszkaniowa. Zaraz po wojnie postawiono dwa baraki, w których zamieszkał pracownicy tartaku. Jak każda prowizorka okazały one swoją trwałość. Dziś mieszkają w nich ludzie w ciasnych kłitkach, czekający na przekwaterowanie do nowych mieszkań.

Bynajmniej to nie oznacza, że w tej dziedzinie nic nie zrobiono w Płocicznie. Wybudowano m. in. cztery domki czteropokojowe, z wodą i kanalizacją, jeden budynek dwurodzinny, cztery budynki sześciopokojowe, też z wodą i kanalizacją — wszystkie przez tartak. Ponadto Kolejki Leśne postawiły dwa budynki czteropokojowe, „Lasy” dziesięć budynków dwurodzinnych dla swoich rencistów.

Utworzono także przedszkole, ośrodek zdrowia, świetlica, też przy wydajnej pomocy zakładów, zwłaszcza tartaku. Niedawno wybudowano także dom, w którym zamieszkało kilka rodzin nauczycielskich. Obecnie buduje się piękny Stadion Leśny, z boiskami do piłki nożnej, siatkówki, koszykówki oraz strzelnicę sportową.

A jednak potrzeby nadal są bardzo duże. Płocicznie ma tylko jeden sklep spożywczy i dwa kiosków. Po warzywa i owoce trzeba jeździć kilkadziesiąt kilometrów do Suwałk. Owszem, był w Płocicznie sklep owocowo-warzywny, ale mieścił i częściej odmawiał posługiwania. Dlatego konieczne stało się wybudowanie nowego ujęcia wody.

Narzekają też ludzie na remonty i bieżące naprawy w ich domach. I tu kilka słów wyjaśnienia. Całym osiedlem, zamieszkałym przez półtora tysiąca osób, zarządzają Zakłady Przemysłu Drzewnego (oficjalna nazwa tartaku), a ściślej — jeden referent. Remontami i naprawami bieżącymi w osiedlu przyzakładowym zajmuje się dwuosobowa grupa budowlana oraz doraźnie zdunowie, stolarze, ślusarze, elektrycy, zatrudnieni w dziale głównego mechanika ZPD.

Zarządzanie dużym osiedlem mieszkaniowym obecnie przerasta już możliwości zakładu. Kto wien się wobec tego zająć tą sprawą? Soltyz? Oczywiście, że nie. W Płocicznie rozważa się kilka możliwości wyjścia z tej kłopotliwej sytuacji. Jedną propozycją sprzedaży budynków przyzakładowych, inną powołanie spółdzielni lub utworzenie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. W osiedlu — dla jasności — mieszkają nie tylko pracownicy tartaku, ale także „Składnicy”, „Kolejki”, Nadleśnictwa. Jest to właściwie osiedle wspólne.

Problem ma jeszcze inny aspekt. Remonty i naprawy w osiedlu wykonują pracownicy tartaku, którzy u siebie, w zakładzie, powinni utrzymywać w sprawności technicznej maszyny i urządzenia, poprawiać ludzom warunki pracy, dokonywać modernizacji tartaku... Jasnę, że w takiej sytuacji, jaka jest obecnie, cierpieć musi i produkcja, i ludzie wykonujący tę produkcję.

Jak więc widać straszenie dzieci pracą w tartaku ma swoje — prawdę, smutną, uzasadnioną w Płocicznie. To jest właśnie ta jakość pracy i życia, która musi ulec zdecydowanej poprawie. Załoga tartaku w Płocicznie całkowicie sobie na to zasłużyła. Właśnie towarzysze pokazują mi dwa dyplomy „Mistrza Gospodarki”, jakie zdobył w ostatnich latach we współzawodnictwie międzyzakładowym w okręgu. Dają więc z siebie co mogą. Dlatego też mają prawo oczekiwać, że ich warunki pracy i życia poprawią się w przyszłym pięcioleciu.

STANISŁAW ŚWIERAD

## ROZMAITOŚCI GOSPODARCZE

## DOCHODY „FIATA”

Koncern „Fiat” poinformował, że zrealizował zbytu samochodów przynosił zwiększenie dochodów w porównaniu z rokiem 1973 z 3,65 mld dolarów do 4,35 mld dolarów, mimo wzrostu cen benzyny i recesji gospodarczej, która nawiedziła świat zachodni. Jednostką ołona produkcja samochodowa „Fiat” w 1974 r. osiągnęła 1,371 tys. pojazdów. Eksport wartości o 15 proc. — do poziomu 614 tys. pojazdów. W 1974 r. „Fiat” wyprodukował 64 tys. samochodów, z czego 45 tys. wyeksportował.

## POLSKIE MASZYNY ROLNICZE NA CZTERECH KONTYNETACH

Do kilkunastu krajów na czterech kontynentach eksportujemy maszyny uprawowe: gąsieniczkarki, plugofrezarki, kultywatory itp. Największe ich odbiorcą są Stany Zjednoczone, kraje skandynawskie, Austria, RFN, Iran, Ghana, Kolumbia i inne. Producentem tych polskich maszyn do uprawy gleby jest zółga fabryka „Agromet-Unia” w Grudziądzu, która w 1974 r. zwiększyła o 28 proc. ich eksport.

## WYDOBYCIE WĘGLA W INDII

W roku finansowym 1974—75 znacznie wzrosło w Indiach wydobycie węgla kamiennego. W ciągu 9 miesięcy bieżącego roku finansowego wydobyto tu 62,5 mln ton węgla w porównaniu z 59,8 mln ton w poprzednim roku. Znanie obecnie zasoby tego surowca w Indiach oceniane są na 80 mld ton.

## refleksje przekorne

O redakcji przyszedł stracony robotnik. Dostał od lekarza zwolnienie z pracy. Naza jutro w jego domu zjawia się komisja, która stwierdziła, że nie ma go w mieszkaniu, a więc symuluje.

— Jestem człowiekiem samotnym — wyjaśniał robotnik. — Mieszkam sam. Muszę więc nawet w czasie choroby sam coś kupić dla siebie na śniadanie, obiad i kolację. Nikt tego za mnie nie zafatwi. Dlatego komisja bliżej nie zainteresowała się moją sytuacją? Powiedziałabym, w czym cała rzecz...

Po chwili jeszcze dodał: — Sądzę, że takich chorych i samotnych ludzi jest więcej. Być może, iż oni też czasem mają podobne kłopoty.

Porozumiałem się telefonicznie z dyrektorem zakładu, w którym pracuje robotnik, podejrzany o symulację. Obiecał, że osobiście zajmie się tą sprawą. Słowa dotrzymał. Po dokładnym zbadaniu okazało się, że człowiekowi uciążliwym i nie w pełni omdlił omyłkowo zdano krzywdy. Już bowiem wykazano się do podjęcia ostrych sankcji służbowych. Dotknęłam problemu na pewno bardzo złożonego i

delikatnego. Jest prawdą, że pewna grupa ludzi nieuczciwie wyłudza od lekarzy zwolnienia. Państwo ponosi straty. Symulantom wypłaca się zasiłki chorobowe, przysługujące ludziom naprawdę szwankującym na zdrowiu. Dlatego konieczne

pełniają pomyłki, dając czasem skacowanym pacjentom zwolnienie z pracy. Ale pamiętajmy, że lekarz musi też weryfikować pacjentów. Nie wiem, jaka była reakcja kół, kiedy symulant po trzydniowym odpoczynku zjawił się w robocie. Znam jednak wypadki, świadczące o tym, że zespół nie tylko nie potępia symulanta, ale niekiedy nawet go podziwiał, iż udało mu się okłamać lekarza.

proponował robotnik — należy działać przede wszystkim w zakładzie przy udziale reprezentatywnych przedstawicieli zakładowej społeczności. Tu, w zakładzie, powinno dokonywać się unikatowej oceny zjawiska absencji chorobowej oraz ludzi, często korzystających ze zwolnień. Tu, w zakładzie, w zespołach pracowniczych, trzeba rozliczać się również z tymi, którzy symulują. W zakładach, w których takich

Wielu dyrektorów woli jednak cały problem zwałować na komisję. Dlaczego? Komisja działa z urzędu, na podstawie odpowiedniego zarządzenia, a więc z obowiązku. Łatwiej więc dyrektorowi, a także członkowi komisji, powołać się na zarządzenie, wydane przez jednostkę nadrzędną. Inaczej: zrzucić z siebie odpowiedzialność, kiedy znajduje się oko w oko z kolegą. Inaczej sprawa się przedstawia

## Samotny symulantem

tu dochodzimy do ważnego problemu: kto powinien oceniać przyczyny nieuzasadnionej absencji chorobowej? Czy komisja, kontrolująca w domach ludzi korzystających ze zwolnień lekarskich, czy też społeczność zakładowa? Tenże robotnik na suwalskiej naraźnie występował przeciwko komisjom, które bardzo często pobieżnie dokonują kontroli (sprawdzają przezwężnie, czy chory jest w domu, czy też go nie ma). To może prowadzić do przykrych pomyłek. Ponadto w dwuznacznej sytuacji stawia się ludzi uczciwych, naprawdę chorych, których z góry uważa się za potencjalnych symulantów i wydrwigozysy. Przeciwno symulantom —

w czasie oceny w samym zakładzie postępowania towarzysza pracy, o którym wiadomo, że — prawdopodobnie nadużywa zwolnień. Wtedy trzeba powiedzieć mu prawdę, a to dla wielu jest kłopotliwe. Działanie przez komisję jest natomiast proste, wygodne, asekurujące.

I czy na pewno wychowawcze? Tu mam poważne wątpliwości. Jest to działanie typowo administracyjne, spychające złożony i delikatny problem absencji chorobowej. Często komisja stwierdza tylko fakty, a nie zastanawia się nad przyczynami np. nieobecności kogoś w domu w czasie korzystania ze zwolnienia. Natomiast ocena, dokonywana systematycznie i unikatowo w kolektynie zakładowej, na pewno posiada duży aspekt wychowawczy. I zapewnia bardziej prawidłową ocenę zjawiska absencji w skali całego zakładu, a także w przypadku jednostkowych.

gadzam się, że musimy energicznie przeciwdziałać nadmiernej i nieuzasadnionej nieobecności w pracy. Leży to w interesie gospodarki, a także ludzi, którzy muszą często pracować za symulantów. Ale musi to być przeciwdziałanie mądre, rozsądne i unikatowe. A, moim zdaniem, komisje całkowicie nie zatawiają problemu. Przeciwnie, niekiedy mogą one spowodować przykre pomyłki. Przykład: ludzie samotni.

S. STARAD

## Miliardy na koncie NFOZ

## Pieniądże na zdrowie

W Polsce zdrowie jednostki przestało być sprawą „prywatną”. Pojęcie „ochrona zdrowia” nabrało właściwej treści społecznej. W polityce społecznej partii i państwa ochrona zdrowia obywateli zawsze miała wysoką rangę. W okresie trzydziestolecia nie byliśmy jednak w stanie zrealizować, zgodnie z potrzebami społecznymi, wszystkich zadań związanych z dalszą poprawą ochrony zdrowia. I dzisiaj skala naszych potrzeb jest tu ogromna.

Wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju ochrony zdrowia mają przyjęte w tej sprawie decyzje kierownictwa partii, uchwalony przez Sejm w styczniu 1974 r. rządowy program rozwoju służby zdrowia do 1990 r. oraz utworzenie z inicjatywy I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka — Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

Podczas gdy trzeba jeszcze poczekać z rozliczaniem inwestycyjnych pięciolatki w służbie zdrowia i realizacji rządowego programu, praktycznie „na dzień” powinniśmy — my udziałowcy — mieć kontrolę nad bilansem środków przekazanych przez społeczeństwo na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia.

Przypomnijmy fakty. Pod koniec 1972 roku z inicjatywy I sekretarza KC PZPR utworzony został Fundusz. Idea ta opierała się z powszechną aprobacją społeczeństwa, czego potwierdzeniem było zebranie już w pierwszym roku ponad 2 mld zł. Charakterystycznym wyrazem tego poparcia dla inicjatywy jest szybki przyrost wpływów z roku na rok — w 1974 r. wpłynęło 2,701 mln zł.

Po 31 miesiącach istnienia Funduszu na jego koncie znajduje się 6,850 mln zł. Wynika więc z tego, że na każdego Polaka, nie wyłączając niemowląt, przypada prawie 200-złotowy udział. Pieniądże płyną ze wszystkich stron, co nie znaczy, że strumienie te są jednakowe. Pracownicy zatrudnieni na etatach i placący składki przy pobieraniu pensji placą przynajmniej pięć razy więcej niż rolnicy. W konsekwencji statystycznie mieszkańiec Katowickiego wpłacił ponad dwa razy więcej niż statystyczny białostoczanie.

W okresie dwóch lat ze środków NFOZ wydano 1 mld 173 mln zł. Budowano za nie głównie ośrodki zdrowia na wal, przychodnie, żłobki i pawilony szpitalne. W bieżącym roku wydatkowane już ponad 1,5 mld zł. Społeczny fundusz wykorzystano dotychczas na realizację mniejszych inwestycji, co jest uzasadnione tym, że większe obiekty wymagają dwu, a nawet trzyletniego cyklu przygotowawczego. Potrzebujemy szpitali i jeszcze raz szpitali. W tym miejscu warto przypomnieć istotne cele tworzenia Funduszu, o których mówił Edward Gierek w swym przemówieniu na Kongresie Związków Zawodowych: „Zgromadzone środki na NFOZ powinny być przeznaczone na najważniejsze inwestycje służby zdrowia. Przede wszystkim na wielkie szpitale, doskonale wyposażone, obsługujące duże regiony, zdolne niesie pomoc tysiącom ludzi i podnieść ogólny poziom służby zdrowia”.

Jeśli więc już dziś spotykamy w kraju pomniki społecznej ofiarności w postaci szpitali, przychodni, ośrodków zdrowia i żłobków budowanych i wyposażanych za pochodziące z kasy Funduszu złotówki, to inwestycyjny atak dopiero jest przygotowywany.

Według realnych, bardzo zresztą ostrożnych szacunków, do roku 1980 na koncie NFOZ zgromadzimy grubo ponad dwadzieścia miliardów złotych. Pieniądże te zamienione będą w gotowe obiekty niezależnie od planowanych zadań inwestycyjnych resortu zdrowia. Innymi słowy — do 1980 r. trzeba wykonać w służbie zdrowia dwie inwestycyjne pięciolatki zamiast jednej.

Program inwestycyjny NFOZ jest ogromny. Przewiduje się do 1980 r. wybudowanie m. in.: — 18—20 dużych, nowoczesnych szpitali o łącznej liczbie ok. 18 tys. łóżek, — 11 szpitali specjalistycznych z pełnym zapleczem ambulatoryjnym przeznaczonych do leczenia chorób nowotworowych, układu krążenia oraz chorób dzieci, — Instytutu Onkologii w Warszawie, Centrum Onkologii w Woj. katowickim, kilku wojewódzkich zespołów onkologicznych, Instytutu Medycyny Morskiej w Gdyni, Instytutu Ukladu Krążenia w Warszawie, Kliniki Kardiologii w Łodzi, — 181 wiejskich ośrodków zdrowia, — 33 domy pomocy społecznej i 23 żłobków, — 56 przychodni przyszłości i rejonowych, — 8 średnich szkół medycznych oraz 19 szkół specjalistycznych dla dzieci i młodzieży i kalek.

Spór o wielość potrzeb inwestycyjnych służby zdrowia, te które wybrało w planie NFOZ, są z pewnością najbardziej pilne. Imo i nie powinno być tu nieporozumień, jeszcze raz powtórzę może trzeba, iż nasze składowe, społeczne pieniądze wykorzystywane będą na budowę dodatkowych obiektów, a nie w tym celu by zastępować fundusz inwestycyjny służby zdrowia, latać dziury i poprawiać wskaźniki realizacji inwestycji w tym resorcie. W rządowym programie ochrony zdrowia do roku 1990 przewiduje się wyasygnowanie na inwestycje 230 mld zł. Za te pieniądze zabuduje się m. in. szpitale na 230 tys. łóżek, liczba miejsc w domach opieki społecznej powiększy się o 65 tys., zaś najmłodsi obywatele otrzymają ponad 90 tys. miejsc w żłobkach.

Piękna idea zostanie więc wkrótce zrealizowana, przekształcona w konkretny służące całemu społeczeństwu. Dziś już nie trzeba propagandy, reklamy popularzacji idei — ci którzy mieli być przekonani, są już przekonani. Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia jest jednak funduszem nas wszystkich.

STANISŁAW PŁAKWICZ



**Czyn wartości  
200 tys. zł**

zaka—Ruch", ul. Wesołowskie-  
tura Reklam i Ogłoszeń RSW  
indeksu 35009/35013. P-1



**ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA dla PRACUJĄCYCH  
BIELSKO-PODLASKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA  
BUDOWLANEGO w BIELSKU PODLASKIM**  
ul. 1 Maja 19, tel. 305-307, wewn. 20

## informuje

**posiada jeszcze wolne miejsca  
dla uczniów w wieku 15-18 lat  
w zawodzie ogólnobudowlanym**

w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Białymstoku. Po ukończeniu nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej absolwenci mają pierwszeństwo w przyjęciu do Przyszkolowego Technikum Budowlanego w Białymstoku.

### Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa
- dobry stan zdrowia.
- Przyjęcie odbywa się bez egzaminów wstępnych.

### Uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie miesięczne:  
I klasa do 16 lat — 300 zł  
II klasa ponad 16 lat — 520 zł  
III klasa — 1.200 zł.
- bezpłatne drugie śniadanie
- bezpłatne ubranie wyjściowe wartości 2.000 zł
- bezpłatne zakwaterowanie w internacie w Białymstoku.

Dyrektora

K 3586-0

**ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO w WYSOKIM  
MAZOWIECKIM** anuluje zamieszczone w prasie ogłoszenie z dnia 19.IX.1975 roku dotyczące przetargu nieograniczonego na sprzedaż samochodu „Żuk” i jednocześnie ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu marki „Żuk” typ A05, rok produkcji 1971, nr silnika 1.S.00632/74, nr podwozia 113314. Cena wywoławcza pojazdu wynosi 30.000 zł. Wyżej wymieniony samochód można oglądać codziennie od godz. 7 do 15.

W przetargu mogą wziąć udział instytucje państwowe, jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby prywatne. Miejsce przetargu, który odbędzie się dnia 20.X.1975 r. o godz. 10 jest siedziba zakładu.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy zakładu co najmniej w przeddzień przetargu. K 3600-1

Dyrekcji i pracownikom DOPD w Białymstoku oraz współpracownikom RPD w Białymstoku, przyjacielom, znajomym, i wszystkim tym, którzy okazali współczucie i pomoc w najtrudniejszych chwilach życia oraz uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych niedołąkanej pamięci Żony i Matki

**ALEKSANDRY  
WINSKIEJ**  
gorące wyrazy wdzięczności i podziękowania składają:  
małż i dzieci,  
K 4455-1

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu

Wyrazy głębokiego współczucia  
rodzinnemu  
**ROMANOWI  
ABRAMOWSKIEMU**  
Przewodniczącemu Rady Zakładowej Ośrodka Poczty i Telekomunikacji w Olsztynie z powodu zgonu



## Terminowe wkłady oszczędnościowe PKO z dyskontem — korzystną formą lokaty oszczędności.

Oprocentowania wkładów 5 proc. w stosunku rocznym.

Wydawane klientom dowody oszczędnościowe, uprawniające do podjęcia po 5 latach kwoty znacznie wyższej od dokonanej wpłaty. Wpłacając na przykład kwotę 3.918 złotych, otrzymuje się dowód uprawniający do podjęcia po 5 latach 5.000 ZŁOTYCH

DOKŁADNIEJSZE INFORMACJE W PLACÓWKACH PKO

k 3592-0



**„LINGWISTA”  
SPECJALISTYCZNA  
SPÓŁDZIELNIA PRACY  
NAUCZYCIELI JĘZYKÓW OBCYCH  
organizuje zaoczne  
nauczanie języków:**

- angielskiego
- francuskiego
- niemieckiego.

Zajęcia konsultacyjne prowadzone metodą laboratoryjną odbywać się będą raz w miesiącu w niedzielę

w OŚRODKU NAUCZANIA

Warszawa, ul. Królewska 19/21

(Liceum im. Mikołaja Reja).

POCZĄTEK zajęć w niedzielę, 12 października

1975 r., godzina 9.00 rano.

PODRĘCZNIKI — skrypty otrzymują słuchacze w ramach opłat.

ZAPISY przyjmują sekretariat Ośrodka w każdą niedzielę w godzinach od 9 do 13 począwszy od 7.IX.1975 r. do rozpoczęcia zajęć, tj. do 12.X.1975 r.

SZCZEGÓŁOWYCH informacji udziela Dział Organizacji „LINGWISTA”, Warszawa, ul. Kopernika 6, tel. 27-97-72 i 27-07-93.

k 3528-0

**KOMUNIKAT  
WOJEWÓDZKA USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY ODDZIAŁ** w Pisznie ul. Wolności 1, 19.10.1975 r. p. 1000-1  
treść: „Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranowych Zaoptimalizowała i zrehabilitowała, budującą gospodarkę, maszyni rolnicze, ciągniki „Urus” C-35 — sprzedam. Teofil Przekop, Koszów K. Elku. p. 1000-1

## PRACA

GOSPODARSTWO rolne 14,8 ha (atrakcyjne położenie nad jeziorami, mieszkalna, budowa gospodarki, maszyny rolnicze, ciągniki „Urus” C-35 — sprzedam. Teofil Przekop, Koszów K. Elku. p. 1000-1

POTRZEBNA starsza pani lubiąca dzieci od zaraz, warunki b. dobre. Poczta: Władysław Wanda Kasińska, Warszawa-Ochota, Orzechowska 3 m. 4. p. 1000-1

POTRZEBNA lubiąca dzieci od zaraz. Warunki bardzo dobre. 03-350 Warszawa, Chocimska 18 m. 46, Dorota Baga. p. 1000-1

PRZYJMUJE pomoc do siedmiomiesięcznego dziecka. Białystok, ul. Lipowa 29 m. 7. p. 1000-1

PRZYJMUJE pomoc do dziecka 14-miesięcznego od zaraz. Każmierczak, Białystok, Kosiowa 4 m. 3. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc do opieki nad 6-letnim dzieckiem i prac domowych w przydomowej rodzinie. Lasy kierować: 00-487 Warszawa 36, skrytka 79, Wyrzykowski. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa (jedynym pokój). Białystok, Ścieżka 21 (końcówka 6). p. 1000-1

PRZYJMUJE pomoc domowa. Białystok, ul. Sobieskiego 28 m. 30. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

## NIERUCHOMOŚCI

GOSPODARSTWO rolne 14,8 ha (atrakcyjne położenie nad jeziorami, mieszkalna, budowa gospodarki, maszyny rolnicze, ciągniki „Urus” C-35 — sprzedam. Teofil Przekop, Koszów K. Elku. p. 1000-1

POTRZEBNA starsza pani lubiąca dzieci od zaraz, warunki b. dobre. Poczta: Władysław Wanda Kasińska, Warszawa-Ochota, Orzechowska 3 m. 4. p. 1000-1

POTRZEBNA lubiąca dzieci od zaraz. Warunki bardzo dobre. 03-350 Warszawa, Chocimska 18 m. 46, Dorota Baga. p. 1000-1

PRZYJMUJE pomoc do siedmiomiesięcznego dziecka. Białystok, ul. Lipowa 29 m. 7. p. 1000-1

PRZYJMUJE pomoc do dziecka 14-miesięcznego od zaraz. Każmierczak, Białystok, Kosiowa 4 m. 3. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc do opieki nad 6-letnim dzieckiem i prac domowych w przydomowej rodzinie. Lasy kierować: 00-487 Warszawa 36, skrytka 79, Wyrzykowski. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa (jedynym pokój). Białystok, Ścieżka 21 (końcówka 6). p. 1000-1

PRZYJMUJE pomoc domowa. Białystok, ul. Sobieskiego 28 m. 30. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

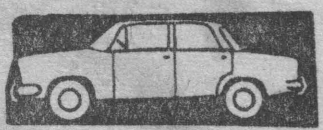
POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

POTRZEBNA pomoc domowa. Białystok, Manifestu Lipowego 39 A/33, tel. 276-57. p. 1000-1

**SPÓŁDZIELNIA PRACY  
TRANSPORTOWO-NAPRAWCZA  
„AUTONAPRAWA”  
w Białymstoku**

• ZAKŁAD NAPRAWCZY, ul. Nowogrodzka 3

## świadczy usługi



dla ludności oraz jednostkom uspołecznionym w zakresie:

- \* Naprawy główne i bieżące samochodów marki Warszawa — Nysa — Żuk
- \* Naprawy główne silników, przednie zawieszenia, skrzyń biegów i tylnych mostów w/w pojazdów
- \* Naprawa i wymiana elementów karoserii jak błotniki, progi w w/w pojazdach
- \* Szlifowanie cylindrów silników wszystkich typów
- \* Szlifowanie wałów korbowych silników wszystkich typów

### UWAGA:

**SPÓŁDZIELNIA PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA NAPRAWY GŁÓWNE SAMOCHODÓW:** Warszawa, Żuk, Nysa

podzespoły do tych samochodów w ramach posiadanych luzów w miesiącu listopadzie i grudniu br.

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA do planu na 1976 r.

**PONADTO SPÓŁDZIELNIA PROWADZI usługi dla ludności i jednostek gospodarki uspołecznionej w podległych zakładach usługowych**

**MECHANIKI POJAZDOWEJ:**

wykonują:  
lakiernictwo, blacharstwo samochodowe i naprawy bieżące oraz konserwację wszystkich typów pojazdów samochodowych.

- ZAKŁAD nr 1, ul. Baciejskiej 125 otwarty w godz. 7-15
- ZAKŁAD nr 2, ul. Kolonia Zaścianki 77 otwarty w godz. 7-15
- ZAKŁAD nr 3, ul. Poleska 49 otwarty w godz. 7-15

**NAPRAWY I REGULACJE GAŹNIKÓW I POMP PALIWOWYCH, USTAWIENIE ZAPŁONU ORAZ DIAGNOSTYKĘ WSZYSTKICH POJAZDÓW**

• ZAKŁAD nr 4, ul. Gdańska 7/1 otwarty w godz. 9-17

**USŁUGI W NASZEJ SPÓŁDZIELNI SĄ WYKONYWANE SOLIDNIE I SZYBKO**

przez pracowników o WYSOKICH KWALIFIKACJACH.

k 3591-1

**KOMENDA OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY oraz PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GIŻYCKU**

**ogłasza zapisy**

do 8-letniego hufca dla młodzieży w wieku od 16 do 24 lat. Uczestnicy OHP uzyskują:

- zaliczenie zasadniczej służby wojskowej,
- zdobycie atrakcyjnego zawodu na koszt przedsiębiorstwa,
- ukończenie szkoły podstawowej,
- wysokie zarobki za pracę w akordzie.

Przedsiębiorstwo zapewni bezpłatne zakwaterowanie w hotelu oraz wyżywienie w miejscowej stołówce.

**JEŻELI CHCESZ ZDOBYĆ ATRAKCYJNY ZAWÓD NIE ZWLEKAJ!**

Zgłoś się pod adres:  
**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w GIŻYCKU**

ul. Przemysłowa 1 (kod 11-500)  
telefon 22-44.

K 3553-0

## Na jesienne chłodne wieczory



PROPONUJE KLIENTOM

\* Kapelusze filcowe

\* berety

\* apaszki i szale

**ZAPRASZAMY**

do sklepów w Białymstoku:

- nr 4 przy ul. Zwycięstwa 25,
- nr 12 przy ul. Ciepłej 12
- nr 9 przy ul. Lipowej 9
- nr 14 przy ul. Nowotki 1
- nr 17 przy ul. Bema 60/1

ZYCZYMY

UDANYCH ZAKUPÓW.

k 3585-1



**PRZEDSIĘBIORSTWO  
PRZEMYSŁU  
GASTRONOMICZNEGO  
w Białymstoku  
OFERUJE**

zainteresowanym przedsiębiorstwom usług w zakresie:

**PRODUKCJI I SPRZEDAŻY  
POSIŁKÓW REGENERACYJNYCH**  
z wkladką białkową

- CENY przystępne,
- ASORTYMENT szeroki,
- WYSOKA WARTOŚĆ ODŻYWCZA I KALORYCZNA.

**SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA:**  
Dział Organizacji i Techniki Usług.

Białystok, ul. Dąbrowskiego 14, tel. 212-71

w godzinach 8-15.

k 3557-1



**BIAŁOSTOCKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
SUROWCÓW  
WTÓRNYCH  
w BIAŁYMSTOKU**

uprzejmie informuje

mieszkańców, iż z dniem 1 września 1975 r.

**ZOSTAŁ OTWARTY  
NOWY PUNKT SKUPU  
SUROWCÓW WTÓRNYCH**

przy ul. Manifestu Lipowego nr 5

oraz

**PUNKT AJENCYJNY**

przy ul. Mazowieckiej nr 38  
(wejście od ul. Bema)

**PONADTO PRZYPOMINAMY,**

że punkty skupu mieszczące się przy:

- ulicy Aleja 1 Maja nr 10
- „ Nowy Świat nr 9
- „ Warszawska nr 54
- „ Wesola nr 16
- „ Bociania nr 3
- „ Marcukowska nr 27
- „ Ciołkowskiego nr 131

są czynne codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 9 do 17

i prowadzą skup od ludności

**MAKULATURY, ZUŻYTEJ ODDZIĘŻY, SZMAT I ODPADÓW FOLII POLIETYLENEJ.**

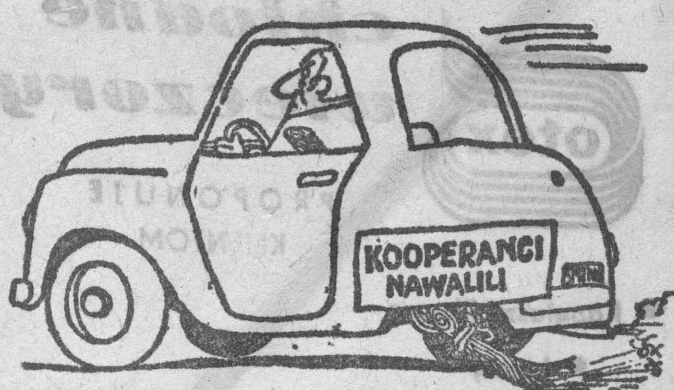
k 3549-1

Rada Wojewódzka Federacji Socjalistycznej Związków Młodzieży Polskiej w ŁOMŻY  
poszukuje kandydatów na stanowisko kandydata na samorząd osobowy.  
Oferty należy składać w Radzie Wojewódzkiej FSZMP Łomża, ul. Sadowa 10. K 3590-1

Zarząd Miejski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Białymstoku  
przeniosł swą siedzibę (oficjalnie) z ul. Stolewskiej 28 na ulicę Mickiewicza 17, tel. 313-69 (wejście od podwórza) K 3601-1



## Raz na tydzień — Kobylński



### RZECZY DZIWIWE I CIEKawe

#### Skradziony dozorca

Z mieszkania jednego z profesorów uniwersytetu nowojorskiego zniknął robotnik o imieniu Leachim. Dotychczas doskonale spisywał się jako dozorca, lokaj, sekretarz i pomoc domowa. Robotnik był ubezpieczony na 75 tys. dolarów i towarzysztwo ubezpieczeniowe nie czyni żadnych przeszkód, nie wypłacając profesorowi należności, ale ten chce jedynie odzyskać Leachima, ponieważ bez pomocy robota nie jest w stanie nawet odzwukować w obszernym archiwum dokumentacji jego konstrukcji.

#### Hotel dla niepalących

W szwajcarskim miasteczku Alpejskim Ilanz otwarto hotel, w którym obowiązuje bezwzględny zakaz palenia, za wyjątkiem tytoniu. Każde naruszenie tej ścisłej zasady grozi natychmiastowym wydaleniem. Taki przypadek jest rzadką teorią, nie wykluczono, że do hotelu

przybywają wypić kawy goście, którzy na zbiorowej terapii chcą wyżyć się nagością palenia. O miejscu trzeba starać się kilka miesięcy. Hotel ma zapewniony kompletny gości już do wiosny.

#### Zmotoryzowana diecizja

Studia boga trzeba sprawnie prowadzić — do takiego wniosku doszedł biskup Wood z brytyjskiej diecezji Northwich. Każdemu pastrowi sprawił motorower, aby mógł szybko obsłużyć swoich wiernych. Na jednego duchownego w tej diecezji przypada 5 gmin wyznaniowych i 8 kościołów. Każdy moped został, również na koszt diecezji, zaopatrzony w dwa kasety ochronne.

#### Wyspa rośnie i...

Wyspa Joto, na terytorialnych wodach japońskich, posiada powierzchnię 20 km kwadratowych — na razie, ponieważ systematycznie rośnie każdego roku o 30 cm wzrostu i kilkadziesiąt — w linii przegrodowej. Jedynym naukowcem, który nie spokojnie, bo z zapałem, wybuch wiwatów, wita ją, że przynosi wyspę ostrą przed niebezpieczeństwem i pozwoli przedsięwziąć środki zaradcze przed nastąpieniem erupcji oraz... potwierdził tezę teoretyczną, że ich prace naukowe.

# Magazyn

## MODA

### Co przyniesie rok 1976?

Być modną w 1976 r. nie będzie rzeczą trudną. Jak zwykle moda zwraca szczególną uwagę na jakiś szczegół: raz to będzie talia, innym razem ramiona, które krawcy specjalnie eksponują. W nadchodzącym roku być modną — to zwrócić główną uwagę na nogi i głowę.

Moda golfowych kolnierzy, nieraz olbrzymich, głęboko nasuniętych czapek oraz dużych zimowych szali czy chust wymaga krótko ostrzyżonych włosów.



kimś dodatkową w nieoczekiwanym, wesołym kolorze, nadającym pikantę — niczym ostrą przyprawę, całemu ubiorowi. Np. na ciemnym swetrze czy sukni można zawisać dwa cienkie moherowe szalki, jeden w kolorze turkusowym, a drugi czerwonym.

Inny sposób łatwego utratienia w modny styl to noszenie razem różnych części odzieży, tworzących owa, od kilku już lat, lubiana „cebulkę”. Łączenia są coraz bardziej nieoczekiwane. Np. kamizelka o wąskim kroju z ciemnozielonego weluru wkłada się na tunikę z flaneli czy grubej bawełny, rozciętą po bokach. Owa z kolierem jest na cienkiej golf, niezbędny pociąg tej szyny w kobiecej garderobie. Do takiej góry nosi się białe spodnie, bądź spódnice. O efekcie takich składek decyduje dobór kolorów albo utrzymanie w jednej tonacji bądź też oryginalnie kontrastujących np. przez łączenie białej z zieloną.

Zabawa nowością są płaszczyznami (normalnej długości płaszcza) w jaskrawych kolorach, noszone z grubym szalem, spodniami i długimi botami.

R. KABE

Czapczeka na jesienne chłody. Bardzo modna. CAF-MTI

## Mieszkanie ładne czy dobre?

Często słyszy się, że ktoś ma ładne mieszkanie, bo mebelowo jest modnym kompletem. Rzadziej natomiast mówi się o mieszkaniu dobrym, czyli urządzonego nie tylko estetycznie, ale przede wszystkim z myślą o wygodzie użytkowników. Nie rzadko jeszcze problem współczesnego mieszkania sprowadza się wyłącznie do zagadnień estetycznych, podporządkowując względy użytkowe sprawom efektów wizualnych. Przykładem jest choćby meblowanie pokoi tylko regałami, na których oprócz książek i drobnych bibelotów niewiele można zmieścić. Owszem, regały w kontrastujących kolorach są efektowne, ale przecież meble służą nie tylko do dekoracji jak to jest na

przykład w kawiarniach. W mieszkaniu się mieszka, a więc wszystko co w tym niewielkim wnętrzu znajduje się, powinno służyć przede wszystkim celom użytkowym.

Oczywiście, wyposażenie mieszkania literata będzie zasadniczo różniło od meblowania mieszkania pracownika fizycznego. Ale w jednym i drugim przypadku potrzebne są szafy na odzież, szafki na bieliznę oraz szufladki na wiele przeróżnych rzeczy i drobiazgów, których w mieszkaniu nigdy nie brakuje.

Do współczesnych mieszkań wkracza technika. Przybywa nam różnych mechanicznych urządzeń, na które trzeba gdzieś znaleźć miejsce. Meble spełnia

więc muszą wieloraką rolę — powinny nam po prostu ułatwiać mieszkanie.

Dlatego przy zamierzonym zakupie mebli do mieszkania warto pomyśleć o tym, do czego służą będące poszczególnymi elementami wyposażenia. Istotne jest przyjęcie określonej metody urządzania wnętrza, polegającej na konfrontacji potrzeb z pojemnością przestrzeni wnętrza i możliwości nabywania odpowiednich mebli.

A jak wiadomo z życia, taka konfrontacja zawsze musi się kończyć kompromisem. (H.W.)



## „Uszczelka” wciąż żywa...

### ...CZYLI CZĘŚCI ZAMIENNICZE — PROBLEM DO ROZWIĄZANIA.

Anonsując swego czasu otwarcie nowego salonu ZURIT przy Al. 1 Maja 13 w Białymostku, wyrażałem nadzieję na rychłą i zauważalną poprawę w zaopatrzeniu radioamatorów i majsterkowiczów w części zamiennych.

Z otrzymywanych od czytelników listów wynikało, że sytuacja faktycznie uległa radykalnej poprawie. W ZURIT-owskim salonie części zamiennych, obzernym, z dobrze wyposażonym towarem znaleźć można było wiele części i podzespołów, których poprzednio i że świeżak nie można było uświadczyć. Zdawało się, że nowo otwarty sklep rozwiązał wszystkie problemy. Oczywiście z zastrzeżeniem, że idealne zaopatrzenie w branży elektronicznej, podobnie jak i artykułów gospodarstwa domowego, jest bardzo trudne.

Wynika to z faktu ogromnej ilości części zamiennych (np. ZURIT ma ich około 6.000 pozycji) i ograniczonej powierzchni sklepowej.

Niemniej Czytelnicy pozytywnie oceniali sytuację w tamtym okresie. Dziś, po kilkunastu miesiącach — znów zaczyna się narzekanie na występujące braki i niedostatek części zamiennych.

„Dobrze poinformowani” twierdzą, że podstawową przyczyną jest fakt prowadzenia przez ZURIT... działalności usługowej. W myśl starego przysłowia „blizna cięciu” iwią część doświadczeń i lamp otrzymują zakłady usługowe. Ze społecznego punktu widzenia takie stanowisko jest słuszne. Mimo politeczności większości społeczeństwa korzystającego z usług wyspecjalizowanych zakładów usługowych.

Mogłoby się wydawać, że części zamiennie w usługach znajdują się w pełnym asortymencie, a jedynie w handlu ich nie ma. Tak jednak nie jest. Okazuje się,

że problem części zamiennych do usług jest bardziej poważny i wymaga natychmiastowego rozwiązania. Z posiadanych materiałów wynika, że ZURIT tylko w pierwszym półroczu br. zmniejszył był wymienić na nowe aż 31 sztuk odbiorników telewizyjnych i radiowych — właśnie z powodu braku części do ich naprawy. Nie trzeba przypominać, że wymieniony sprzęt jest aktualnie produkowany, i wcale go w sprzedaży nie brakuje...

Taka sytuacja zmusza



— Przecież mówiliśmy: najpierw kobiety i dzieci! POURQUOI PAS (Belgia)

więc do poważnego zastanowienia się — co się dzieje z częściami zamiennymi? Brakuje ich do sprzętu „najwyższego”, tak krajowego jak i z importu. Jeśli można zrozumieć sprawę braku części zamiennych do sprzętu elektronicznego produkowanego przed 8-10 laty, to czym wytłumaczyć ogromne braki części do sprzętu będącego jeszcze nowością na półkach sklepowych?

ZURIT przedstawiając swoje racje twierdzi, iż za-

ne nie są realizowane przez BIURO ZBYTU SPRZĘTU TELERADIOTECHNICZNEGO w Warszawie — generalnego dostawcy w tym zakresie.

#### PRZYKŁADY:

● na 150 sztuk transformatorów wysokiego napięcia do telewizorów kolorowych ZURIT otrzymał za III kwartał aż... 13 sztuk;

● zamówionych prelacników kanałów TV 50 nie otrzymało wcale;

● zamówionych prestatowników 5 GE-200-AFS i 7 GE-350-AFS — nie otrzymało wcale;

● zamówionych 6.000 sztuk wkładek UK-4 otrzymało 2.500 sztuk.

Przykłady można by mnożyć w nieskończoność, podając symbole części, lamp elektronowych czy kinoskopów, na które niecierpliwie oczekują klienci ZURIT.

Sytuacja w częściach zamiennych jest ponoć sprawą ogólnokrajową, żeby nie powiedzieć ogólnoeuropejską, gdyż poważne ilości brakujących części pochodzą z dostaw importowanych.

Fakt ten nie zmienia jednak negatywnej oceny obecnego stanu rzeczy. Przeciętnego śmiertelnika niewiele to wszystko obchodzi; kiedy nie ma czym naprawić swego odbiornika radiowego czy telewizora, ciska gromy na specjalistyczne — przecież przedstawione ZURIT, Z przedstawionymi danymi wynika, że gromy te winny zelektryzować jednak UNIRE, która ma w swym zasięgu BIURO ZBYTU SPRZĘTU TELERADIO-TECHNICZNEGO w Warszawie.

Byłoby niezwykle ciekawe gdyby zainteresowane jednostki odpowiedziały na zaopatrzenie w części zamiennie do napraw sprzętu elektronicznego chcieli przedstawić swoje stanowisko w podanych przez mnie sprawach. Zapraszam również wszystkich Czytelników do ogólnej dyskusji pod hasłem będącym podtytułem dzisiejszego odcięcia.

ELEKTRON

## CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA SPORTU

### W 1980 R. ARABSKI ATAK SPORTOWY

Kraje arabskie nie mogą jak dotychczas pochłaniać sukcesów olimpijskich.

Oczywiście Arabowie zdobywali na Olimpiadach medale, ale — w sumie ich kraj nie odrywnął nigdy poważniejszej roli w światowej rywalizacji sportowej. Teraz kraje arabskie przygotowują się do następnego podjęcia i przystępują do 1980 r. w pełnym tocie. Ostatnio odbył się poważny egzamin. Były nim Szkolne Igrzyska Arabskie, które rozegrało w Aleksandrii. Na starcie stanęło ponad 2 tys. chłopców i ok. 300 dziewcząt z 20 krajów. O medale walczyli w pięciu dyscyplinach: boks, gimnastyka, lekkoatletyka, pływanie, koszykówka i siatkówka. Trenerzy i wszyscy szkoleniowcy byli bardzo zadowoleni z postąmi.

### CARMELA BOLIVAR ZAPOWIADA SUKCESY

Utalentowana peruwiańska sprinterka Carmela Bolivar przebywała ostatnio na kilkutygodniowym tournée na Kubie, w Bawarii i w ZSR. Po powrocie do swego kraju powiadziła dziennikarom, że uszczęśliwiła ich niezapowiedzianym sukcesem. — Najważniejsze jest dla mnie to — powiedziałła peruwiańska sprinterka — że trenerzy i koleżanki z bieżni chętnie dzielili się ze mną najciekawszymi treningowymi tajemnicami. Zobaczącie jak to towarzyszy mi moje wygnanie. W Montreuil muszę zdobyć medal — zakończyła Peruwianka.

### DROGIE BILETY

Już to brodziki lata w Austrii rozpoczyna się biuletowa batalia przed zimowymi igrzyskami Olimpijskimi w Innsbrucku. W sierpniu na próbę skierowane do kibiców bilety na 28 milionów szwajcarskich franków. Rozprzedaż one zostały błyskawicznie. Dla porównania warto podać, że w czasie Igrzysk Zimowych w 1968 r., które także odbyły się w Innsbrucku, milion widzów, którzy oglądali olimpijskie boje, zapłaciło za wszystkie bilety 30 milionów szwajcarskich franków. W porównaniu z poprzednią Olimpiadą w Innsbrucku bilety zostały sprzedane 10-krotnie.

### PROBA W LAKE PLACID

Organizatorzy kolejnych zimowych Igrzysk Olimpijskich, które

odbędą się w 1980 r. w amerykańskiej miejscowości Lake Placid (była już tam Zimowa Olimpiada w 1932 r.), bardzo solidnie przygotowują się do tej drugiej olimpijskiej próby w historii swego miasta. Pierwszą generalną próbą odbytej 28 sierpnia, która miała być najcięższą na igrzyskach, w okresie tych mistrzostw odbyte są także propagandowe sprunki — przyszłych olimpijskich ar. ach to innych dyscyplinach.

### „CZERWONE KARTKI” DLA SĘDZIÓW

Oficjalni krótki działający trenerzy Igrzysk Olimpijskich RFN zarzu-

cają mu m. in. zbyt liberalne traktowanie nieudolnych sędziów, którzy są odpowiedzialni za różnego rodzaju błędy na boiskach. Krótko ci chodzą na meczach punktualnie postawia sędziów. Za bardzo dobre wykonanie słychy obowiązków arbitra otrzymuje 11-12 pkt., za dobre 13-14 pkt., za dostateczne 15-16 pkt. Sędziów, którzy „bierze” powyżej 16 punktów, otrzymują „czerwone kartki” — podobnie jak piłkarzy, którego za wyraźny faul usuwa się z boiska. Arbitra — nikt jednak nie usuwa z boiska. Dopiero po otrzymaniu trzech „czerwonych kartek” ma być stałymi uniesień o skreślenie takiego arbitra z listy sędziów. Najlepszy sędzia otrzymuje na końcu sezonu „złoty gwizdek”.



## Rekrut Patrycja Hearst

„O. K., macie mnie. Nie strzelajcie, pójdę z wami!” — takie były pierwsze słowa Patrycji Hearst, uwięzionej przez FBI po trwającym półtora roku poszukiwaniu. Obecnie Patrycja, 21-letnia latorka słynnego amerykańskiego rodu multimilionerów i magnatów prasowych, siedzi w areszcie w San Francisco. „Najbardziej zagadkowe porwanie w historii Ameryki” pozostaje wciąż zagadką. W dalszym ciągu nie wiadomo, jak wytłumaczyć dziwną metamorfozę milionerówny, która — po uprowadzeniu jej w lutym ub. r. w San Francisco — przystąpiła do porwywania i — mimo postawienia na nogi całego aparatu policyjnego w USA — pozostawała do tej pory nieuchwytna.

Wtedy, wieczorem 4 lutego 1974 roku, do willi zamieszkiwanej przez Patrycję i jej brata, wicehrabiego Stevena Weadę, wdarło się dwóch nieznanych osobników. Obezwładnili Stevena — dziennikarza San Francisco — prezentowały na drugi dzień efektowne zdjęcia narzeczonego z podbitym okiem — i wywieźli Patrycję do czekającego samochodu.

Siłaczka Stevena pozostała przez parę dni głowa, bo jej była atrakcją — porwykacz zachowywał milczenie. Gdy się wreszcie odezwał, wysłuchał na jaw, że Patrycja porwała „Syndromu” — Armią Wyzwolenia (SLA). Organizacja o „złoty wiek”, która zmusza wielu rekrutów do zerwania ze społeczeństwem i słownych języków obcych, była przedstawicielką nieznaną nawet w kręgach hippisowskiej „subkultury” w Kalifornii. Zdaniem policji w skład SLA, małej małostkowej grupy, nie wchodziło nigdy więcej niż 25 ludzi. Byli wśród nich biali i Murzyni. Murzynem był też przywódca grupy, Donald DeFreeze, były więzień o pseudonimie „Cinque”, który w komunistach do rodziny porwany Patrycy tytułował się skromnie „generałem feldmarszałkiem SLA Cinque”.

Porwykacz zażądał za uwolnienie ofiary okupu, ale — nie dla siebie. Oficje Patrycji, Randolfa Hearsta, miały opłacić wszystkie wyznaczone wartości 50 dolarów dla każdego z pozostałych 25 członków tej organizacji, stanu Kalifornia”. Stan Kalifornia — wbrew przyjętym gdzieś niedługo i na ostatnim nie jest widział zamieszany przez milionerów wyłącznie, gdyż obliczone wówczas oficjalnie, że papi Hearst miałby wydać na ucieczkę ponad 400 milionów dolarów. Papi zaofiarował dwa miliony z majątku własnego i fundacji. Potem, na życzenie porwykacza, sumę tę podniesiono do 6 milionów. Akcja rozdziału załatwił spekulację pułkownika „People in Need” („Ludzie w potrzebie”). Zorganizowano w mieście 3 punkty rozdzielcze, wydano 10 tys. paczek żywnościowych. Rodzina Hearstów mogła oglądać wstrząsające, niespotykane na co dzień obrazy kalifornijskiej nędzy i także zwykłego ciwactwa, bo paczki wręczano każdemu, kto się zgłaszał. Nie było to natomiast dane w dalszym ciągu zobaczyć Patrycję.

Od porwykacza nadchodziły co jakiś czas następujące magnefony z nowymi żadaniami. Do jednej z nich załączono przedmiot, na którym widniał napis: „Dziękuję ci, że jesteś”. Patrycja, Długo to sąmpt do pojeżdża, iść porwanie zostało przez nią sama sfingowane. Jak zeznali świadkowie porwania, u prowadzona nożem wieczorem dziewczyna miała na sobie tylko płaszcz kapeluszowy — nie było więc jasno, kiedy zniknęła, szarpnięcie się z porwykaczem, za brać prawo jazdy. Na to pytanie nie znalazłono. Odpowiedzi do drżał.

Na śmieszą nagrano także wypowiedzi Patrycy. Z jej ust wyszła o pomoc, robiła wrażenie wystraszonej. Potem ton nagle się zmienił. Wspomniawszy goś w wielkim bulkiem złotych ról. „Ona jest przede wszystkim ofiarą porwania” — oświadczyła matka — Catherine Hearst. „Odnal nie zadowolę się własnej woli”.

HANNA HARTWIG



telefony: centrala 2-32-41 - łączą wszystkie działy redakcji  
Rolni i Dział Kultury 2-11-30. Dział Sportowy 2-23-17. Redakcja  
Dawniczko-Kolportażowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” ul. Wesoła 5, k.  
Książka-Ruch” i poczty. Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW  
Białostockie Zakłady Graficzne Nr indeksu 35009/3.013 P-1